Nr. 189 | Kraków, Wtorek 14 Lipca 1891. | Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr. półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU.

Gwiazdka Cieszyńska od pewnego czasu poczęła grzeszyć wielkim brakiem taktu. Gniewa ją to niezmiernie, że od pewnego czasu „pokazują się w galicyjskich pismach, zwłaszcza w krakowskim *Kurjerze Polskim*, różne artykuły o Księztwie cieszyńskiem, bijące na alarm, celem ratowania polskości w Cieszyńskiem.“

Czyżby *Gwiazdka* życzyła sobie, abyśmy okłamywali naszych czytelników wmawiając w nich, że w Cieszynie stosunki są idealne, że polskości nic tam nie zagraża, a więc ratunek zbyteczny? Niechże to powie otwarcie, a będziemy wiedzieli, z kim mamy do czynienia i komu *Gwiazdka* służy: czy sprawie polskiej, czy germanizatorom! Wiadomość o Cieszynie mamy od osób wiarogodnych, które znamy dobrze i którym ufamy. Ostrzeżenie *Gwiazdki* jest więc zbyteczne. Brutalne napaści na autorów naszych artykułów, wyszukiwanie ich nazwisk, a nawet groźby, źle świadczą o kierownikach *Gwiazdki*, a zarazem dowodzą, że nasi korespondenci trafili w sedno. Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Internat św. Cyryla dla uczniów seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu.

Od wielebnego ks. Librewskiego z Tarnopola odbieramy pismo następujące:

„Komitet Towarzystwa męskiego św. Wincentego à Paulo w Tarnopolu otwiera dn. 1 września b. r. Internat pod wezwaniem św. Cyryla, dla uczniów seminarjum naucz. w Tarnopolu, w którem znajdzie ośmiu ubogich uczniów religji katolickiej, bez różnicy obrządku bezpłatne umieszczenie.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do Internatu winni wnieść swe podania na ręce podpisanego prezesa komitetu najdalej do 15 sierpnia b. r. Do podania należy dołączyć świadectwa: chrztu, z ostatniego kursu szkolnego, ubóstwa i zdrowia, świadectwo przebytej lub szczepionej ospy, w razie przerwy w naukach, świadectwo moralności.

Kandydaci znajdą w Internacie zupełne utrzymanie i troskliwą opiekę, winni jednak mieć: a) książki i przybory szkolne, b) najpotrzebniejsze ubranie, bieliznę, pościel jakoto: poduszkę, kołdrę i prześcieradła.

Bliższych szczegółów może udzielić podpisany prezes komitetu.

Ks. Władysław Librewski
katecheta szkoły realnej i seminar. naucz. w Tarnopolu“.

Tarnopolskiemu Tow. św. Wincentego à Paulo należy się prawdziwe uznanie za zajęcie się wychowaniem tych, którzy mają spełnić jedno z najważniejszych zadań naszej działalności narodowej t. j. pracować nad oświatą ludu Oby szlachetni mieszkańcy Tarnopola doznali poparcia w szerokich kołach i znaleźli naśladowców wszędzie, gdzie tylko istnieją seminarja nauczycielskie.

Dla tych, którzyby chcieli zająć się zorganizowaniem instytucji na wzór tarnopolskiej, przytaczamy w dosłownem brzmieniu statuty tej ostatniej:

Instrukcja dla Komitetu Tow. św. Wincentego à Paulo, opiekującego się Internatem dla uczniów Seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu.

§. 1) Internat jest dziełem męzkiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i nosi nazwę: „Internat św. Cyryla.

§ 2) Internat ma zupełnie samodzielny od tegoż Towarzystwa zarząd i organizację, opiera się jednak na jego zasadach.

§ 3) Celem Internatu jest opieka domowa nad wychowaniem młodzieży katolickiej, bez różnicy obrządku, mającej się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu w szkołach ludowych.

§. 4) Środkami do dopięcia zamierzonego celu są:

a) wspieranie pewnej liczby ubogich, a obiecujących uczniów Seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu, przez danie im wspólnego mieszkania i utrzymania;

b) zaprowadzenie dozoru, porządku i karności domowej w Internacie, według zasad religji katolickiej i pedagogji;

c) wykształcenie charakteru i umysłu uczniów, wedle wyżej postawionych zasad w tym kierunku, aby wzniosłe swoje powołanie poznać i obowiązkom jego podołać mogli;

d) utrzymanie, o ile się da, ciągłych stosunków między Komitetem opiekującym się Internatem a elewami, którzy posady nauczycielskie w kraju otrzymali.

§. 5) Kierownictwo Internatu spoczywa w ręku Komitetu, którego skład tworzą:

a) Prezes zamianowany przez Towarzystwo św. Wincentego à Paulo w Tarnopolu;

b) siedmiu członków przybranych przez prezesa z łona tegoż Towarzystwa;

c) Rektor Zakładu;

d) delegat zamianowany przez Wydział krajowy, jeżeli Sejm udzieli subwencji rocznej.

§. 6) W ten sposób utworzony Komitet, wybiera z pomiędzy siebie wiceprezesa, sekretarza i skarbnika. Uchwały zapadają większością głosów. Komplet stanowi bezwzględna większość członków obecnych. W razie ubytku którego członka wybiera prezes innego z pomiędzy członków Towarzystwa św. Wincentego à Paulo na jego miejsce.

§ 7) Komitet stara się o środki utrzymania Zakładu, rozporządza uzbieranemi funduszami, przedstawia Internat w stosunku z władzami i publicznością. Ma naczelną władzę nad zarządem Zakładu, przyjmuje i wydala uczniów, mianuje i uwalnia rektora Zakładu.

§. 8). Prezes zwołuje posiedzenia, przewodniczy im, w razie równości głosów rozstrzyga przy uchwałach, wydaje asygnacje do kasy, i wraz z sekretarzem podpisuje pisma urzędowe i korespondencje. W razie jego nieobecności zastępuje go wiceprezes. Kasjer odbiera pieniądze, z odebranych kwituje, prowadzi rachunki, wypłaca za asygnacjami prezesa, a za całość i zarząd powierzonych mu funduszów odpowiada w obec Komitetu, któremu na żądanie księgi do skontrum przedkłada. Sekretarz prowadzi protokóły posiedzeń, utrzymuje akta, załatwia korespondencje i pisma urzędowe i wraz z prezesem podpisuje takowe.

§. 9). Rektor zarządza internatem na wewnątrz, dogląda i przestrzega obowiązków wymienionych w regulaminie, rozrządza czasem i zajęciami uczniów w godzinach pozaszkolnych, w granicach regulaminem oznaczonych. Może dyspensować kandydatów od niektórych mniej ważnych przepisów regulaminu Ma zaś obowiązek mieszkania w tym samym domu, w którym jest Internat, doglądania ustawicznego kandydatów, wchodzenia we wszystkie sprawy ich materjalnego i moralnego życia i utrzymywania porządku. Rektor powinien posiadać zupełne zaufanie Komitetu, w obec uczniów musi posiadać niewzruszoną powagę, aby nic nie dało powodu do podkopania jego znaczenia. Jest on natomiast odpowiedzialny w obec Komitetu za dobro moralne i materjalne Internatu, wchodzi w skład Komitetu i składa mu miesięczne sprawozdania ze stanu Zakładu.

§. 10). Komitet ma szczególny obowiązek częstego wizytowania Internatu, zajmowania się losem wychodzących zeń uczniów, jednania temuż dziełu przyjaciół, protektorów, dobrodziejów i zapisodawców.

§. 11) O ile w praktyce żadne przeszkody nie staną w drodze, przyjmuje się jako zasadę, że każdy raz przyjęty kandydat pozostaje w Zakładzie aż do skończenia nauk w seminarjum nauczycielskiem.

Zasada ta nie obowiązuje jednak bezwzględnie Komitetu, który według swego uznania może w ważnym wypadku od takowej odstąpić, a takiemi wypadkami są: wykroczenie przeciw moralności, zaniedbanie w nauce i przekroczenie regulaminu domowego.

§. 12). Fundusze Internatu, pochodzące bądź z dotacji władz rządowych, lub krajowych, bądź z ofiarności publicznej, będą zupełnie odrębnie zawiadywane od funduszów Towarzystwa św. Wincentego W razie jednak rozwiązania Internatu przechodzą na własność tegoż Towarzystwa, chyba, że ofiarodawcy inaczej rozporządzą.

Regulamin dla uczniów w internacie.

1) Warunki przyjęcia.

§. 1. Komitet przyjmuje do Internatu tych ubogich uczniów katolickich bez różnicy obrządku ze seminarjum nauczycielskiego, których uzna za odpowiednich celom Instytucji.

§. 2. Do przyjęcia powinien mieć kandydat:

a) Świadectwa: chrztu, z ostatniego kursu szkolnego, ubóstwa i zdrowia, że nie jest dotkniętym żadną chorobą zaraźliwą, lub wspólnemu pożyciu na przeszkodzie stojącą i świadectwo przebytej lub szczepionej ospy, w razie przerwy w naukach świadectwo moralności;

b) książki i przybory szkolne;

c) najpotrzebniejsze ubranie, bieliznę, pościel jako to: poduszkę, kołdrę i prześcieradła.

2) Przepisy ogólne.

§. 3 Każdy uczeń przyjęty do Internatu obowiązuje się do ścisłego przestrzegania przepisów szkolnych, do sumiennej uległości przepisom regulaminu i karności domowej, do posłuszeństwa i uszanowania względem rektora Zakładu.

§. 4. Nadto obowiązuje się każdy uczeń czynić dobre postępy w naukach i odznaczać się wzorowem zachowaniem i pilnością w szkole. Jest to nietylko moralnym jego obowiązkiem, ale i warunkiem pobytu w Zakładzie.

§ 5. W internacie musi każdy zastosować się do porządku dziennego i wystrzegać się wszelkiego hałasu, aby nie przeszkadzać kolegom w ich pracy i zajęciu.

§. 6. Książki i rzeczy swoje powinien każdy utrzymywać we wzorowym porządku.

§. 7). Ochędóstwo i czystość około siebie i rzeczy będą najściślej przestrzegane, aby uczeń przyzwyczaił się do porządku i był później przykładem dla ludu wiejskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

KURJER LWOWSKI

* Wiceprezydent p. Marchwicki, wyjechał na kilka dni ze Lwowa. Czynności prezydenta objął w zastępstwie pierwszy delegat p. Michał Michalski.

* Śmiertelność we Lwowie w czerwcu 1891 r., na podstawie protokołu „kancelarji śmiertelności“: W śródmieściu zmarło 16 chrześcijan i 8 żydów; w I dzielnicy 31 chrześcijan, 3 żydów; w II dzielnicy 36 chrześcijan, 19 żydów; w III dzielnicy 15 chrześcijan, 21 żydów; w IV dzielnicy 13 chrześcijan, 2 żydów W szpitalach śmiertelność przedstawia się w sposób następujący: szpital powszechny 88 chrześcijan, 11 żydów; szpital wojskowy 3 chrześcijan; szpital SS. Miłosierdzia 9 chrześcijan; szpital żydowski 8 żydów; w przytuliskach i domach karnych 9 chrześcijan. Ogółem 220 chrześcijan i 72 żydów.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Egzamin w Zakładzie drohowyzkim przyniósł świeże dowody sumiennej a gorliwej pracy nauczycieli. Najpierw popisywali się chłopcy. Ani sale odświętnie przybrane, ani obecność kuratora i dyrektorów, ani zgromadzeni goście nie potrafili zbić z tonu chłopaków; widocznie byli pewni swej pracy, spokojnie lecz śmiało spoglądali przed siebie. I słusznie. Odpowiedzi ich we wszystkich przedmiotach były nie tylko pewne, ale i wyczerpujące tak, że nieraz zadziwiały, zkąd w tych małych główkach bierze się tyle wiadomości. Nie były to odpowiedzi wyuczone na pamięć, ale obmyślane; te dzieci już myśleć poczynają, rozumują i pojmują przedmiot, z którego odpowiadają. Zwłaszcza egzamin z historji polskiej uczniów IV klasy dał znakomite rezultaty, mówiąc zarazem, jak gorliwie nauczyciel ten przedmiot z dziećmi opracował. Rysunki uczniów świadczą, że ten przedmiot tak potrzebny w przyszłym zawodzie wychowanków, jako rzemieślników, jest traktowany z wielką sumiennością i udzielany przez doskonałego nauczyciela.

Po śpiewie chóralnym, chłopcy obdarzeni nagrodami, ustąpili salę dziewczątkom.

Szczęśliwemi mogą nazwać się dziewczęta, chowane w Zakładzie drohowyzkim pod troskliwą, jak rodzicielską opieką dobrych siostr Felicjanek. Odpowiedzi dziewcząt były niemniej pewne i dokładne, jak chłopców. Zadziwiającą była zwłaszcza czystość i staranność w wypracowaniach piśmiennych, rysunkach i robótkach kobiecych.

W końcu weszły najstarsze wychowanki, mające już Zakład opuścić. Na ich młodziutkich twarzyczkach osiadł jakiś żal, troska, niepewność, co im też przyszłe życie przyniesie. Wprawdzie zarząd Zakładu zawsze stara się o odpowiednie umieszczenie swoich wychowanków, ale czy twarde życie da im tyle miłości, tyle opieki, ile miały pod opiekuńczemi skrzydłami poświęcających się Felicjanek? Trudno.

Po skończonym popisie, oprowadzał kurator hr. Skarbek gości po całym Zakładzie. Wszędzie czystość i porządek wzorowy Wreszcie zwiedzający weszli do pawilonu warsztatów i stanęli w obec żywego, ruchliwego obrazu pracy rzemieślniczej we wszystkich jej gałęziach, i prowadzonej podług najściślejszych wymogów naszego czasu, jakby przed maleńką miniaturą całego dziewiętnastego wieku, który pracę robotników podnosi na wysoki szczebel społeczny. Widok wspaniały i uderzający: wszystkie warstaty w każdym kierunku przemysłu, a wszystkie w ruchu, obsługiwane przez młodych wychowanków, zdrowych, wesołych, czysto ubranych, wszystko to pod jednym dachem. Znakomicie i wszechstronnie wykształceni rzemieślnicy mogą wyjść z takiej szkoły.

NOMINACJE

* Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela, Bazylego Pawlaka, w Hodyniach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dołhomościskach; tymczasowego nauczyciela szkoły wydziałowej męzkiej Kazimierza Futymę, w Sokalu, stałym nauczycielem szkoły wydziałowej męzkiej w Sokalu.

WAKUJĄCE POSADY.

* Rada szkolna okręgowa rozpisuje konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

a) przy szkołach etatowych w Harasymowie z płacą 400 złr.; w Potoczyskach 361 złr. w gotówce, dochód 36 złr. z 8 morgów pola i 3 złr. żelaznej krowy, tudzież w szkołach: w Dąbkach, Kocurowie, Nicawiskach, Siemakowcach i Żywaczowie, z płacą po 300 złr.;

b) w szkołach filjalnych: w Daleszowie, Jakobówce, Kopyczyńcach, Kunisowcach, Olchowcu, Podwerbcach i Łuce, z płacą po 250 złr.

c) na posady dwóch młodszych nauczycieli w 5-kl. szkole w Horodence (po 360 złr. i 10% na mieszkanie); dwóch młodszych nauczycieli w 4-kl. szkole w Obertynie po 270 złr. i 10% na mieszkanie i na posadę młodszego nauczyciela w szkole 2 kl w Czortowcu z płacą 240 złr.

W szkołach pod a) i b) jest wykładowy język ruski, pod c) polski, w Czortowcu ruski.

Podania do 12 lipca do Rady szkolnej okręgowej w Horodence.

* Dla wysłużonych podoficerów wakuje posada dozorcy więzienia w sądzie obwodowym w Rzeszowie z terminem podań do 28 b. m.

* Magistrat m. Kołomyi poszukuje technika, któryby zdjął plan niwelacyjny miasta, istnieje bowiem projekt zaprowadzenia nowej kanalizacji. Zgłoszenia wnosić należy do 31 lipca 1891, wykazując przy tem kwalifikacje i podając wysokość honorarjum za pracę. Jury stanowić będzie lwowskie towarzystwo politechniczne.

* Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie, ogłasza niniejszem konkurs na dwie posady rzeczywistych nauczycielek w szkole żeńskiej im. św. Antoniego we Lwowie, a to: 1) na jedną posadę rzeczywistej nauczycielki z płacą roczną 800 złr., ewentualnie z korzyściami za kierownictwo w kwocie 100 złr. i dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 240 złr; 2) na jedną posadę rzeczywistej nauczycielki z płacą 800 złr. Zarazem rozpisuje Rada szkolna okręgowa konkurs na takie same posady w innych szkołach etatowych, przy tej sposobności opróżnić się mogące

Podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe i tabelę kwalifikacyjną, należy przedłożyć Radzie szkolnej okręgowej we Lwowie, najdalej do 10 września 1891, za pośrednictwem swej władzy przełożonej. Podania spóźnione lub niezaopatrzone w dokumenta, będą zwrócone.

DOSTAWY.

* Licytacje na dostawę drzewa od 1-go września 1891 do 31 sierpnia 1892, dla magazynów wojskowych, odbędą się: w Tarnowie dnia 20 lipca, w Ołomuńcu dnia 21 i 24 lipca i w Krakowie dnia 22 lipca.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Dobczycach dnia 14 sierpnia realność l. 112 tamże od 2020 złr. i l. 2 w Wiśniowej.

* W Wiśniowczyku d. 6 sierpnia realności l. 56 i 508 w Bohatkowcach od 2400 i 100 złr.

* W Dobromilu d. 11 sierpnia realność l. 25 w Lacku od 1040 złr.

* W Bieczu dnia 6 sierpnia realności: l. 66, l. 265 i l. 286 w Binarowej od 1558·75 złr.

* W Kołomyi (sąd obwodowy) dnia 11 sierpnia realność l. 194 I, tamże od 1003 złr.

* W Wadowicach dnia 21 lipca realność l. 41 tamże od 1895 złr.

WIEC
katolików śląskich w Raciborzu.

II.

Na wiecu w Raciborzu postawiono mnóstwo rezolucji w kwestji szkolnej, socjalnej a przedewszystkiem językowej. Niektórym rezolucjom, jak naprzykład rezolucjom księdza Engla i posła Zaruby możemy szczerze przyklasnąć. Natomiast wystąpili z rezolucjami tacy opiekunowie ludu jak ks. kurator Krahl, który aż w czterech rezolucjach popisuje się swemi antypolskiemi przekonaniami i niechęcią przeciw „narodowo-polskiej agitacji“.

Pierwsza rezolucja księdza Krahla jest następująca:

„Jako naszego ojca duchownego uznajemy my, Górnoszlązacy, jak wogóle wszyscy katolicy, Ojca św. w Rzymie, Leona XIII, którego językiem ojczystym jest język włoski i jako naszego ojca ojczyzny cesarza Wilhelma II, którego językiem ojczystym jest język niemiecki i czcimy obu, jako dane nam przez Boga potęgi i wołamy w niemieckim i polskim języku, tak jak oba języki są na Górnoślązku używane: „Leon XIII i cesarz Wilhelm II sie leben hoch — niech żyją!“

Raciborz, 5 lipca 1891.

Krahl, kurator.

Druga rezolucja tego samego księdza, brzmi jak następuje:

Wyrażamy ubolewanie nad tem, że w ostatnim czasie usiłują pewne osoby zamącić pokój między Górnoślązakami, ktory zawsze zachowaliśmy i o który walczyliśmy jako zwolennicy centrum za prawdę, wolność i prawo.

Racibórz, dnia 5 lipca 1891 roku.

Krahl, kurator.

Rezolucję tę podaje *Schles. Volksztg.* rozstawionym drukiem, musi być więc w jej zrozumieniu bardzo ważna.

Następnie trzecia bardzo polityczna rezolucja tegoż autora.

Wszystkie mowy są darem Boga i mają równe prawo dalszego istnienia, o które należy walczyć w sposób sprawiedliwy i stosowny, ale nie wolno stawiać narodowości po nad jedność wiary i pokój obywateli, oraz miłość ojczyzny. Wszelka walka narodowościowa daleką być powinna dzieciom tego samego kościoła.

Racibórz, 25 czerwca 1891

Krahl, kurator.

Wprost przeciw *Nowinom Raciborskim* skierowaną jest następująca rezolucja księdza Krahla:

Wszelkie pisma, w jakimkolwiek pisane są języku i jak się nazywają, jeżeli stwarzają rozdział między katolikami jako dziećmi jednej rodziny, zdala należy trzymać od naszych rodzin.

Racibórz, dnia 5 lipca 1891 r.

Rezolucję powyższą *Schles. Volksztg.*, także podaje rozstawionym drukiem.

Natomiast zwyczajnym drukiem podaje pismo to następujące bardzo ważne rezolucje księdza Engla, i posła Zaruby odnoszące się do szkoły w kwestji socjalnej.

W kwestji szkolnej wniósł poseł Zaruba następującą rezolucję:

1) Nauka religji winna być udzielaną tylko w języku ojczystym.

2) Nauka czytania i pisania polskiego i morawskiego winna być jako przedmiot obowiązkowy zaprowadzoną w szkołach utrakwistycznych, ażeby dzieci polskiej i morawskiej narodowości katechizmu jako podręcznika do nauki religji z pożytkiem mogły używać.

3) Żadne dziecko mówiące językiem polskim lub morawskim nie może być zmuszonem do brania udziału w niemieckiej nauce religji.

4) Wydaje się koniecznem, ażeby kandydaci stanu nauczycielskiego umieli tyle po polsku lub po morawsku, ażeby mogli skutecznie udzielać nauki w odnośnym języku ojczystym i wćwiczać pieśni kościelne.

Ostróg, dnia 2 lipca 1891.

Zaruba, poseł na Sejmie pruskim.

Ksiądz Engel w kwestji szkolnej postawił następującą rezolucją:

XIV wiec katolików śląskich zechce uchwalić: wystosować należy do wielebnego duchowieństwa górnośląskiego prośbę, ażeby w myśl reskryptu ministerjalnego z dnia 11 kwietnia 1891 w interesie religji i moralności zajęło się sprawą nauki religji w szkole ludowej i żeby zażalenia swe i skargi w sprawie nauki religji polskich dzieci znowu zanosili do księdza biskupa, ażeby tenże mógł odnieść się do ministra oświecenia, iżby nauka religji w szkole ludowej mogła znowu być udzielaną w języku ojczystym i żeby nauka czytania i pisania polskiego dla dzieci polskich jako środek do powyższego celu znowu była zaprowadzoną.

W kwestji socjalnej postawił tenże ks Engel następującą rezolucję:

1) XIV wiec katolików śląskich zechce poruszyć myśl założenia ligji katolickiej dla święcenia niedzieli.

2) XIV wiec katolików śląskich zechce uchwalić, że jest pożądanem, iżby dla obieżysasów powołano do życia podobne stowarzyszenia, jak Towarzystwo św. Rafała dla wychodźców amerykańskich.

W sprawie obieżysasów wniósł ksiądz Krahl następującą rezolucję:

Z religijnych, moralnych, socjalnych i familijnych względów powinny powołane organa zwalczać emigrację do Saksonji słowem i pismem, oraz przez stworzenie możliwej egzystencji w stronach rodzinnych; mianowicie należy powstrzymywać od tej emigracji pojedynaków. W każdym razie pożądanem jest utworzenie Towarzystwa św. Izydora na wzór Tow św. Rafała, któreby dbało o dobro obieżysasów.

Z pomiędzy innych rezolucyj wymieniamy jeszcze następującą rezolucję posła Conrada:

My po polsku mówiący Górnoślązacy, mamy zupełne zaufanie do naszych księży którzy nas dotąd prowadzili i opiekowali się nami, gardzimy (verabscheuen) wszystkimi, którzy chcą między nami a nimi siać niezgodę.

Buchwald, 5 lipca.

Conrad, poseł na Sejmie prusk.

Szanowny poseł zapomniał, że na Górnym Śląsku nikt nie występuje przeciw duchowieństwu jako takiemu, ale tylko przeciw germanizatorskim usiłowaniom pewnej części duchowieństwa i to w interesie samego Kościoła, gdyż księża germanizatorzy sami tracą na powadze u ludu górnośląskiego, jeżeli ten widzi, że język jego ojczysty nawet z kościoła bywa wypieranym.

W sekcji szkolnej, której obradami kierowali ks. dziekan Strzybny z Raciborza, hr. Matuschka i dr. Heisig obradowano w poniedziałek najprzód nad przytoczonym powyżej wnioskiem ks. Engla.

Wnioskodawca z uznaniem się wyraża o reskrypcie nowego ministra oświecenia w sprawie prywatnej nauki religji i życzy sobie, żeby korzyści i ułatwienia z rozporządzenia tego płynące, także i na Śląsk zostały rozciągnięte.

Tak samo, jak dla W. ks. Poznańskiego reskrypt ten wydany został w interesie religji, z tego samego względu i dla Śląska powinien być wydanym. Nie istnieje wprawdzie zakaz nauczania religji w ojczystym języku na Górnym Śląsku, ale mimo to w rzeczywistości religja w obcym dla dzieci wykładaną jest języku. Tymczasem nauka religji w obcym udzielana języku, nie wywiera żadnego moralnego wpływu na dzieci, nie pozostaje w sercu

Wykład ustny sam nie wystarcza, dziecko powinno to, co mu jest wykładanem umieć czytać także w swym ojczystym języku. Uczucia swe religijne wyraża dziecko najchętniej w języku ojczystym; list z obczyzny pisany w obcym języku do rodziców daleko mniej jest wart od listu, pisanego w ukochanym języku ojczystym. Duchowieństwo górnośląskie powinno się zatem porozumieć i doręczyć księciu biskupowi włocławskiemu obfity materjał, jakim pod tym względem może rozporządzać, ażeby powagą swą i osobistemi stosunkami swemi wyrobił u ministra oświecenia, iżby reskrypt wydany dla W. ks. Poznańskiego zastosował także do Śląska.

Poseł dr. Porsch w zasadzie zgadza się z wnioskodawcą, uważa jednak za niestosowne, żeby w tej sprawie duchowieństwu bezpośrednio a pośrednio także księciu biskupowi dawano dyrektywę. Naturalnie zdanie to podzielał ksiądz dziekan Strzybny, który dowodził, że ks. biskup dostatecznie jest poinformowany o potrzebach ludności za pośrednictwem swych organów i że z jego ramienia odbywają się rewizje nauki religji, które przez władze bardzo przychylnie są przyjmowane.

P. W. Ballestrem godzi się według *Schles, Volks-Ztg* z rzeczowemi wywodami wnioskodawcy — uważa także czytanie i pisanie polskie za konieczne, choćby już tylko ze względu na zachowanie polskiej pieśni kościelnej. „Nauka języka ojczystego dzieci jest potrzebną także dla tego, ponieważ on jest konieczną podstawą dla nauczenia się języka niemieckiego, który dla powodzenia Górnoślązaków jest bardzo ważny i wielce potrzebny“.

Mimo to nie chciałby głosować mówca za wnioskiem ks. Engla, a wolałby połączenia wniosku tego z wnioskiem posła Zaruby.

Poczem ks. Engel wniosek swój cofnął, na rzecz wymienionego wyżej wniosku p. Zaruby.

Tenże poseł uzasadniał następnie swój wniosek, dowodząc słusznie, że dzisiejszy system nie może religijnie wychować dzieci polskich, ponieważ z całej nauki religji tylko bardzo małe okruchy pozostają w pamięci dzieci. W dalszym ciągu mówca ubolewał nad brakiem nauczycieli, umiejących po polsku i żądał polskiego wykładu nauki religji na wszystkich stopniach, nawet na najwyższym, jest bowiem lekceważeniem nauki religji, jeżeli ma być uważaną tylko jako przedmiot do ćwiczenia dzieci w obcym im języku.

Poseł Zaruba żądał wręcz zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego i morawskiego w szkołach ludowych i seminarjach nauczycielskich; prywatna nauka języka polskiego nie może tego zastąpić, gdyż za wiele kosztuje i niepotrzebnie nowe ciężary nakłada na ubogą ludność. Również władze szkolne pielęgnować powinny śpiew w języku ojczystym. Język polski jest dla Górnoślązaków potrzebniejszy od uczonej w seminarjach łaciny.

Ks. Engel zaproponował następującą zmianę wniosku posła Zaruby:

„Nauka religji powinna być na wszystkich stopniach szkolnych udzielaną tylko w języku ojczystym“.

Wniosek ten przyjęto, niemniej cały wniosek Zaruby.

Poseł dr. Porsch uważał za stosowne i potrzebne stwierdzić, że uchwała ta „nic nie ma do czynienia z narodowo-polskiemi względami“.

Ks. Engel bardzo słusznie wobec tego zauważył, że nikt nie ma prawa posądzać go i jego przyjaciół, iż kieruje się innemi motywami, jak przezeń podanemi i zażądał ponownego uchwalenia przyjętych na wiecu głubczyckim w roku 1889 i kłodzkim w roku 1890 rezolucji w sprawie nauki religji.

Dr. Porsch uważa rezolucje te za przestarzałe, poleca przyjęcie ogólnej rezolucji i dlatego radzi sprawę tę odroczyć do jutra. Jako też polecono subkomisji ułożenie osobnej rezolucji.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek księdza Krahla o niestawianiu narodowości po nad religję, jedność wiary i miłość ojczyzny.

Wniosek ten odesłano jednak do sekcji spraw formalnych, ponieważ słusznie uznano, iż z kwestją szkolną nic nie ma do czynienia.

Ks. dr. Chrząszcz postawił jeszcze dwa następujące wnioski:

1) Już teraz należy poczynić kroki, ewentualnie podać prośbę do rządu, ażeby nauka polskiego czytania i pisania jak najwcześniej się rozpoczęła.

2) Uczestnicy wiecu katolickiego uważają to za bardzo konieczne, żeby utalentowani chłopcy otrzymywali pomoc na studja w szkołach średnich.

Wnioskodawca wniosek swój uzasadniał, przytaczając znane mu z własnego doświadczenia przykłady zdziczenia umysłów dzieci i słusznie twierdził, że złe to będzie się ciągle jeszcze wzmagało, jeżeli niemożliwe stosunki obecne nie będą naprawione

Przyjęcie decyzji nad jego wnioskami odroczono do dnia następnego. Tymczasem subkomisja porozumiała się już co do brzmienia drugiego wniosku ks. Engla, odczytano ułożoną rezolucję i przyjęto ją

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI.

Przez

Jana Syrokomlę.

(Ciąg dalszy).

O naszym udziale w handlu nawet tego powiedzieć nie można, bo należy on przeważnie do żydów a do niedawna należał wyłącznie... przynajmniej w miastach powiatowych i miasteczkach; dopiero od lat piętnastu ludność miejscowa rzuciła się na to pole pracy. Statystyczne dane o ruchu handlowym z samej natury rzeczy są nader skąpe; nie ma zresztą instytucji, obowiązanej je zbierać, istniejące zaś dotyczą handlu, odbywającego się drogami wodnemi, są one i ścisłe i dość szczegółowe.

Oto w roku 1888 naładowano 2.346 statków i 462 tratwy rozmaitemi towarami na sumę 1,392.432 rubli — jestto wywóz do Prus. Ta suma ogólna rozpada się na pozycje następne:

Drzewa	spławiono	na	435.919 rs.
Zboża	„	„	379.000 „
Grochu	„	„	124.000 „
Lnu	„	„	104.000 „ it.d

Drobne pozycje opuszczam. W tym samym roku wartość przywozu wynosiła 569.920 rs.; wyładowano zaś 1.574 statki i 753 tratwy. Z Prus przywieziono Niemnem towarów rozmaitych na 137.148 rs; przywóz z „kraju bojaźni Bożej“ zmniejszył się prawie dwa razy. Opłaty handlowe z 125.402,50 rs. w roku 1883 wzrosły do 204.700 rs., atoli część tego przyrostu spowodowaną została podniesieniem ich skali; od tego czasu zaczyna się spadek; tak w roku następnym wynosiły one już tylko 194.733 rubli. O ruchu handlowym wewnątrz kraju, jak zarówno na drogach żelaznych, nie ma żadnych danych statystycznych. W ścisłym związku z handlem znajduje się sprawa kredytu handlowego. Mamy kilku małych bankierów prywatnych, naturalnie żydów; mamy filję Banku państwa w Kownie i Towarzystwa kredytu wzajemnego w Szawlach, Kosowie i Poniewieżu, roczny obrót ostatniego wynosi 4,138.000 rs. Istniejące w liczbie 37 Towarzystwa wkładkowo-zaliczkowe zwykle nie udzielają kredytu handlowego, a zresztą tylko wyjątkowo żydzi lub żydówki są ich członkami. W r. 1889 obrót wynosił 6,942.372 rs a zysk czysty — 97.212,06 rs.

Na zakończenie tego listu przytaczam niejakie szczegóły o opodatkowaniu za 1889 r. Podatków bezpośrednich należało zapłacić 546 746 rs. i 25 kop. oraz niedoboru 183,828.10 rs., zapłacono rzeczywiście 139,569.94 rs. niedoborów tudzież 395,867.81 rs., przeto w dniu 1 (13) stycznia r. 1890 niedobór wynosił 195,136.60 rs., czyli wzrósł o 6,7%; jest to podatek gruntowy. Niektóre podatki pośrednie zarazem dosięgły 34,718.79 rs. a wraz z niedoborem lat uprzednich 1,272,710,66 rs. wyegzekwowano 83,243 rs. niedoboru, bo aż 23,243,66 rs. zatem pozostało do uzyskania 1,165,703,13 rs.; nie od rzeczy tu będzie zauważać, iż większą połowę tego niedoboru, bo aż 645,816.05 rs., stanowią grzywny, nałożone na żydów za uchylanie się od służby wojskowej. Akcyza (od wódek, piwa, miodu, tytoniu i zapałek) dała 2,493.716,37 rs. Opłaty indemnizacyjne na r. 1889 wynosiły 1,854.280,85 rs. a niedoborów — 98,401.08 rs., uiszczono zaś opłat 1,788,953.77 rs. oraz 40,907.61 niedoborów, przeto wzrosły one do 106,234 rs. czyli prawie o 10%. Opłaty miejscowe czyli t. zw. „ziemskie“ winne były wynosić 351,087.76 rs. a miejskie 237,416 rs. Oczywistem jest, że przytaczając te szczegóły opodatkowania, pominąłem dużo rozmaitych podatków i opłat. Oprócz podatków i opłat, uiszczanych w pieniądzach, istnieją jeszcze t. zw. powinności naturalne, jako to: szarwark, przewóz, stacja i stróża; cięzą one niemal wyłącznie na karku chłopskim, bo właściciele majętności tylko obowiązani są dostarczać drzewo do reparacji lub budowy mostów, chociaż inni muszą pilnować swoich kawałków drogi... stosownie do rozkładu. Przewóz, stacja i stróża należą do obowiązku chłopów. Wartość naturalnych powinności ocenia się na 603.558 rs.

Koniec części pierwszej.

25-letni jubileusz „Przeglądu Polskiego“.

Upłynęło dwadzieścia pięć lat od chwili, kiedy grono ludzi młodych, głęboko wykształconych i pełnych zapału postanowiło zacząć wydawać pismo, któreby było wyrazem ich przekonań i któreby w sposób odpowiedni działać mogło na społeczeństwo, świeżo ranne ciężko i potrzebujące troskliwej opieki. Tak powstał miesięcznik, *Przegląd Polski*, który założeniu swoich twórców odpowiedział najzupełniej, ponieważ nietylko szerzył opinje redaktorów, ale gromadził najwybitniejszych pisarzy, skupiał siły poważne naszego uczonego świata i wpływał na kierunek myśli politycznej społeczeństwa. *Przegląd* nie ogarnął całego ruchu cywilizacyjnego w Polsce w ciągu ostatnich lat 25-ciu, bo ogarnąć nie mógł, ale zadanie, jakie sobie zakreślił, spełnił sumiennie i uczciwie. Kiedyś, gdy namiętności i osobiste nienawiści ucichną, gdy trzeźwy, głęboki i spokojny badacz tomy *Przeglądu Polskiego* przeczyta i znaczenie prac w nich zawartych oceni sąd o piśmie będzie dodatni i pochlebny, zasługa jego założycieli, kierowników i współpracowników w ogólnym bilansie dorobku cywilizacyjnego — niemała.

Pismo to zawdzięcza swoje istnienie w pierwszym rzędzie prof. Tarnowskiemu, który je podtrzymywał zawsze, zarówno powagą swą moralną i własnemi pracami, jak poparciem materjalnem.

Prof. Tarnowski włożył w to dzieło rąk własnych i tych, co najbliżej przy nim stali, cały zasób inteligencji, staranności, dobrej wiary i wytrwania wielkiego. Przez lat 25 ani na chwilę nie zwątpił on o skuteczności swej pracy, bo uważał ją za patrjotyczny obowiązek; a chociaż przeciwności, zła wiara ludzi złych, fałszywe zrozumienie tendencyj lub ich niesprawiedliwe komentowanie raziły niewątpliwie uczucie jego, — wola się nie ugięła. I dzisiaj prof. Tarnowski może z zadowoleniem patrzyć na rezultat zabiegów i pracy.

Zeszyt lipcowy *Przeglądu* zawiera w sobie jednolite studjum polityczne pióra prof. Tarnowskiego, studjum, które daje wierny obraz Polski dzisiejszej, rysujący się na tle minionej świeżo epoki. Lepiej nie można było zaznaczyć chwili jubileuszowej pisma, jak składając na jego kartach taki wizerunek społeczeństwa takiem skreślony piórem. I znowu podnieść należy niestrudzoną działalność umysłu autora, który sam jeden tylko mógł się wywiązać z zadania, jakie powziął i którego świetnie w swych „Doświadczeniach i rozmyślaniach“ dokonał.

W sześciu działach głównych zamknął prof. Tarnowski swoją znakomitą pracę Przytaczamy tytuły tych działów: 1) Nasze położenie polityczne; 2) Opinje i stronnictwa; 3) Usposobienia i skłonności polityczne; 4) Usposobienia religijne; 5) Niektóre złe zwyczaje; 6) Wnioski i przestrogi.

Ogólne wrażenie, jakie wywiera książka prof. Tarnowskiego porównać można do stanu duszy człowieka, który po sumiennym obrachunku z sobą otrzymał rozgrzeszenie. W ciągu czytania, jak podczas rachunku sumienia, uczucie nasze i umysł niepokoi się — słusznie, bo nieprawości w głębi serca tyle! Z każdym jednak rozdziałem spływa do wnętrza naszego jasny promień stopniowego uspokojenia; po zamknięciu zaś książki, wstępuje w nas nadzieja: oko śmielej patrzy w przyszłość. Wola zaś nasza, wzmocniona i oczyszczona, ma niezachwiane postanowienie niepowracania do tych samych błędów i grzechów już nigdy...

W szczegółach „Doświadczenia i rozmyślania“, mają niepospolitą siłę wyrazu i plastyki. Autor gromadzi szereg faktów, z rzeczywistości lub historji branych, układa je stopniowo i umiejętnie, na ich podstawie wnioskuje logicznie i trafnie. Pojedyńcze znamiona i cechy charakterystyczne stanu społeczeństwa, rysują się z dokładnością wielką na tle ogólnem, namalowanem za pomocą szerokiego pędzla i barw matejkowskich. Wszystko razem sprawia, że czytelnik z zajęciem i uwagą przebiega stronnice, własnym rozumem dochodzi prawdy i wynosi wreszcie przekonanie, oparte na oczywistych i konsekwentnych wywodach autora.

Co w pracy prof. Tarnowskiego uderza również silnie, to umiejętność, z jaką autor maluje bądź oddzielne momenty danego okresu, bądź pojedyńcze postacie dziejowe. Stosunek Polski np. do innych państw europejskich, skreślony jest po mistrzowsku; kilka rysów wystarcza, aby przed naszemi oczami stanął przytomny ks Bismarck — drgający życiem i nienawiścią względem Polaków; wyborne wniknięcie w ducha społeczeństwa, pozwala autorowi odtworzyć w ciągu całego studjum rzeczywisty portret narodu polskiego, z jego wszystkiemi znamiennemi rysami; wady i grzechy ludzi pojedyńczych, jak błędy i występki pokoleń, oskarżają się ze skruchą; — cnoty i poświęcenie znajdują tutaj swój wyraz i niosą odkupienie... Nie skończylibym szeregu wskazówek na te punkty główne, które widnieją w książce pod każdym względem niepospolitej.

A to tylko strona faktyczna i odnosząca się do treści pracy prof. Tarnowskiego; cóż powiedzieć o formie, noszącej piętno prawdziwego natchnienia pisarskiego na sobie! Styl oryginalny i piękny; obrazy pełne grozy w ustępach, dotyczących tragicznej sytuacji Polski; polot i poezja w miejscach, tchnących wiarą w przyszłość narodu i nadzieją w pomyślny skutek powszechnych usiłowań, wiodących do odrodzenia. Po nad wszystkiem unosi się duch wielkiej miłości Ojczyzny i sprawy narodowej, duch, który prawdę ukochał i w prawdzie szuka zbawienia.

Na uczcie, jaką dali współpracownicy *Przeglądu Polskiego* w d. 8 b. m. na cześć prof. Tarnowskiego, szanowny jubilat powiedział: „Każdy ostatniego tchu z siebie dobywać powinien, żeby kiedyś w przyszłości, mogło być lepiej“...

Kto na pracę 25-letnią prof. Tarnowskiego patrzy i jeden z jej objawów: istnienie i działalność *Przeglądu Polskiego* ocenia, społeczeństwu życzy, aby takich obywateli miało jak najwięcej.

Wspomnienia Ricarda.

Ostatni dziesiątek lat przyniósł światu czytającemu niezwykłą ilość wszelakiego rodzaju pamiętników i wspomnień. Prym w tym kierunku trzyma literatura francuzka, która w krótkim stosunkowo czasie wzbogaciła się poważnemi materjałami do historji ludzi i epok.

Mamy właśnie przed sobą jedno z ciekawszych wydawnictw tego rodzaju, mianowicie „Wspomnienia bonapartysty“. Autorem pamiętników jest Ricard, jenerał, pamiętający jeszcze czasy pierwszego cesarstwa, gdyż był przez czas jakiś adjutantem Hieronima, króla westfalskiego, oraz jego syna, zmarłego niedawno, Plon-Plona. Jakkolwiek rozkochany w bonapartyzmie, widzi Ricard znaczniejsze jego wady i błędy. W jednem naprzykład miejscu swych pamiętników, woła ze smutkiem: „Możnaby pomyśleć, iż Napoleonowie znajdowali przyjemność w doprowadzaniu bonapartyzmu do upadku!“

Wspomnienia jenerała Ricarda dzielą się na dwie części: pierwsza dotyczy epoki 1793—1806 roku. W r. 1798 rodzice autora pamiętników mieszkali w Marsylji, gdzie też młodzieniec zapoznał się z rodziną Bonaparte, składającą się wówczas z matki Letycji, trzech synów: Ludwika, Hieronima i Józefa, oraz trzech córek: Elizy, Pauliny i Karoliny. Ricard pozostawał w szczególniej silnych związkach przyjaźni z Hieronimem.

Najciekawsze ustępy pamiętników kreślą epokę po roku 1852, gdy Riccard był już stałym adjutantem Hieronima i dzięki temu pozostawał z całą rodziną Napoleona III. w stosunkach ścisłej zażyłości. Wojna krymska daje jenerałowi pole do uwag bardzo niekiedy szorstkich. „Żołnierze nasi — mówi Ricard o armji francuskiej — to lwy, pozostające pod dowództwem osłów“.

Zepsucie tolerowane w stopniu tak wysokim za drugiego cesarstwa, przedstawia Ricard bez osłonek. „Cesarza kradną bez litości — pisze w dzienniku z roku 1856 — i to kradną go nietylko, jako cesarza, ale i jako człowieka prywatnego. Komendantura wojskowa bierze za nowy system broni 100.000 franków, podczas gdy wynalazca systemu dostaje zaledwie 10.000 franków, Za konia do osobistego użytku cesarza zarząd pałaców podaje rachunek, wynoszący 10.000 franków, gdy koń kosztuje tylko 8 tysięcy“. Miłe stosunki!...

Po pannie Montijo nie spodziewa się Ricard wiele, tak, iż z obawą patrzy na wzrastające wciąż jej wpływy. Intrygi z Compiègne i Fontainebleau nie dają jenerałowi chwili spokoju. „Niestety — pisze on w jednem miejscu — godność osobista naszych książąt zanika. Zdawałoby się, iż oni sami nie wierzą już w siebie samych. Cesarzowa jest wielbicielką Marji Antoniny, ale ten ideał królowej jest dla naszych czasów wielce niepraktyczny. To, co się wybaczyło królowej, córce królów, nie może być wybaczonem pannie Montijo. Co najgorsza, doświadczenie przeszłości jest dla dworu martwą literą. Dzieją się w letnich rezydencjach cesarskich takie rzeczy, iż dwór francuski jest dla zagranicznych przedmiotem pośmiewiska. I wszystko to toleruje cesarz, który ma przecież opinję człowieka rozsądnego i bierze odpowiedzialność za swoje otoczenie przed opinją publiczną. Większość naszych książąt za Marji Antoniny cierpianą byłaby co najwyżej w przedpokojach“.

Wpływy cesarzowej wzmogły się na sile od chwili przyjścia na świat następcy tronu. „W dniu 16 marca 1856 r. — opiewa pamiętnik — cesarzowa powiła syna. Książę Napoleon, którego nowonarodzony pozbawił praw do tronu, zachował się wobec faktu bardzo niezręcznie i jaskrawo, wyrażając głośno swe niezadowolenie, jakkolwiek wiedział, iż w tej właśnie chwili jest bardziej, niż kiedykolwiek obserwowanym przez sfery dworskie. Patrząc na księcia w czasie uroczystości chrzestnej, rzucił któryś z dowcipniejszych dworaków uwagę: „Patrzcie! Oto Nero, który myśli o zgładzeniu ze świata Brytanika.“

Zresztą Ricard, jakkolwiek bonapartysta z przekonań, do osoby Napoleona III nie miał nigdy szczególniejszego przekonania.

— Źle się dzieje, jenerale, nieświetnym ludziom służymy — żalił się ktoś ze dworu, po gorszącej scenie pomiędzy Napoleonem a Eugenją.

— Masz rację — odpowiadał jenerał.

— Więc dlaczego im służysz?

— Dlatego, że nie mam innych Bonapartych pod ręką...

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne*. Nr. 2. Rok trzeci. Kwiecień 1891. Pismo niniejsze, przeznaczone dla tych, co się zajmują numizmatyką, albo też interesują się kwestjami archeologicznemi, dostarcza bardzo wiele ciekawego materjału. Redakcja umie w każdym zeszycie zgromadzić rzeczy istotnej wartości naukowej; czytamy też każdy numer *Wiadomości* z prawdziwem zajęciem. Ostatni zeszyt rozpoczyna praca p. Ossowskiego p. t. „O ceramice domowej w okresie grobów kamiennych skrzynkowych“; potem idzie dokończenie studjum p. Tymienieckiego, p. t. „Zarysy z dziejów mennic koronnych Zygmunta III w XVI w.“ Artykuł pióra p. Bołsunowskiego o znakach pieczętnych na ołowiu (plombach), zawiera spostrzeżenia nadzwyczaj ciekawe. P. Ossowski opisał w dalszym ciągu „Wykopaliny z kurhanu w Hromówce.“ Następnie spotykamy prace drobniejsze niemniejszej wartości: Portugał bydgoski Jana Kazimierza (z ryciną); Wiadomość o medalu K. Korycińskiego (z ryciną); Dodatkowe uwagi do pieczęci króla Kazimierza Wielkiego z literą *K* obok orła, przez dra Piekosińskiego (z rycinami); sprawozdania oddzielnie prowadzone bardzo sumiennie; korespondencja z Kijowa interesująca; w nekrologji zamieszczono wspomnienie zmarłych archeologów. — Kronika wyczerpuje bieżące wypadki, mające związek z poszukiwaniami na polu archeologicznych badań.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Czwarty tomik teatrów amatorskich, doskonałego wydawnictwa Józefa Blizińskiego, wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Główny skład znajduje się w księgarni Spółki wydawniczej polskiej. Czwarty tomik teatrów amatorskich, zawiera komedję w jednym akcie p. t.: „Partja pikiety“, Fourniera i Meyera. Jest to wyborny utwór, nadający się do przedstawienia i ciekawy bardzo. W ogóle wydawnictwo Blizińskiego należy do wyjątkowo doskonałych i prowadzone jest przez znakomitego pisarza znakomicie.

△ Koloraturowa sopranistka, którą miasto nasze dobrze pamięta, poślubia... adjutanta szacha perskiego. Śpiewaczki, za przykładem p. Loisinger dążą ku sferze militarnej...

Kronika zamiejscowa.

KURIER WARSZAWSKI.

* Poddany austrjacki, Jan Skrzypek, liczący 55 lat wieku, stanął w tych dniach przed sądem karnym pod zarzutem namawiania do emigracji. W Białej podlaskiej żandarm miejscowy, zasłyszawszy, że czworo jakichś wieśniaków (w tej liczbie dwóch mężczyzn i dwie kobiety) przejeżdżają tamtędy do Warszawy, powziął podejrzenie, iż są to dwie pary narzeczonych, przekradające się do Krakowa na ślub. Żandarm pojechał z owymi wieśniakami do Warszawy i tutaj zameldował o nich policji. Chłopów zaaresztowano. Okazało się, że Skrzypek namawiał innych do emigracji za granicę do Brazylji. Chłopi tak się tłómaczyli:

— Nie znaliśmy go, przyjechał do nas do Holowczyna (w pow. konstantynowskim) i namawiał, żeby jechać do Brazylji, tam dostaniemy darmo dużo ziemi i narzędzia do uprawy... Mając ziemię nieurodzajną, daliśmy się skusić.

Cytujemy te słowa, bo świadczą one, jak łatwo naszego chłopa do opuszczenia kraju nakłonić.

Sąd, uwzględniając to, że Skrzypek lubo do emigracji namawiał, lecz nie używał w tym celu żadnych podstępów lub kłamstw, skazał go tylko na 8 miesięcy więzienia z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów.

* Uznając potrzebę w Warszawie obszernej wygodnej i akustycznej sali koncertowej, grono kapitalistów, między którymi znajduje się jeden właściciel cegielni, poszukuje odpowiedniego placu w dzielnicy ulic Marszałkowskiej i Nowego Światu, gdzie wzniesiony zostanie gmach z zastosowaniem wszelkich wymagań.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Utratą wzroku dotknięty został temi czasy baron Pino, były minister handlu i namiestnik Bukowiny. Nieszczęście, jakie trafiło tego męża, nie da się usunąć.

* Wiedeń ciągle jeszcze zajęty morderstwem na Mariahilf. Tajemniczy rozbójnicy, którzy znikli bez śladu, jak duchy (jeśli nie byli nimi trzej robotnicy), spać nie dają Wiedeńczykom. „Fokos“ znaleziono w mieszkaniu Emederów, rewolweru znaleźć nie można nigdzie. Opinja jest naprężona, publiczność zaczyna się już niecierpliwić, a sprawa gmatwa się coraz bardziej i do wykrycia niewątpliwego morderców zdaje się dosyć jeszcze daleko. Z opowiadania Baumgartena i Hibla pokazuje się, iż Emederowa żyła jeszcze i jęczała, kiedy oni wybiegli z mieszkania, aby przynieść wody dla Jahna i dom zaalarmować.

* Termin nadsyłania przedmiotów na gospodarczo-leśną wystawę w Gorycji przedłużono do 1 sierpnia. Podczas wystawy odbędzie się w Gorycji w dniach od 16 do 20 września czwarty austrjacki kongres uprawiaczy wina.

* Książę Czarnogórski odwiedził wraz z pielgrzymami serbskimi z Hercogowiny, Bośni i Serbji klasztor Ostrog. Książę rozmawiał przy tej sposobności z dawniejszymi przywódcami powstania hercegowińskiego. *Neue Fr. Presse* przypisuje temu przypadkowemu spotkaniu się znaczenie polityczne, twierdzi, że książę powiedział przywódcom powstania, iż w niedalekiej przyszłość należy się spodziewać wojny na półwyspie bałkańskim.

KURJER PRAGSKI.

* O prześladowaniu Czechów w mieście Mostach które jest w przeważnej części niemieckiem, donoszą ztamtąd *Narodnim Listom* fakta oburzające. Tamtejsza niemiecka *Bruexer Zeitung* wzywa fabrykantów niemieckich, ażeby wydalali ze służby tych Czechów, którzy w osobnej petycji żądali dla dzieci swych szkoły z językiem wykładowym czeskim. Niejakiś p. Haberzettel, wydalił natychmiast ze służby kilku rzemieślników czeskich, ojców rodzin, za to, że petycję podpisali. Nazwiska Czechów zostały w osobnych odbitkach rozesłane w kilkuset egzemplarzach po mieście. *Narodni Listy* robią z tego powodu następujące słuszne uwagi: „W taki to sposób można się znęcać nad uczciwym robotnikiem czeskim, który dla swych dzieci domaga się praw poręczonych mu konstytucją! Kiedy nieokrzesany Prusak za obrazę wyrządzoną honorowi narodu czeskiego, zostanie obity, przypisuje prasa niemiecko-żydowska wypadkowi takiemu wysokie znaczenie polityczne, natomiast za biednym robotnikiem czeskim, domagającym się dla swej dziatwy czeskiej, duchowego pokarmu, szkoły — nie ma się kto ująć“.

* Pierwszą nagrodę podczas ćwiczeń popisowych Sokołów czeskich w Pradze otrzymał „Sokół praski,“ drugą nagrodę „Sokół winogradzki,“ trzecią znowu „Sokół praski.“

* Na placu wystawy praskiej, popisuje się kapela serbska, złożona z kilkunastu „tamburasów.“ Członkowie kapeli śpiewają przytem różne narodowe pieśni serbskie. Produkcje tej kapeli budzą interes publiczności, zwiedzającej wystawę.

* W tych dniach było w Pradze na wystawie kilkunastu Polaków z Warszawy. Redaktora „Przeglądu tygodniowego“ p. Wiślickiego oprowadzał po wystawie, przyjaciel Polaków p. Jelinek.

* Wystawa koni została wczoraj przed południem uroczyście otwartą. Do godziny 4 po południu przeprowadzano konie przed trybuną sędziowską wobec licznie zgromadzonej publiczności. Na wystawie reprezentowane są staduiny księcia Schwarzenberga, hr. Buquoy, barona Hildprandta, ks. Auersperga, br. Clam Martinica i hr. Harracha. W dniu otwarcia tejże wystawy zwiedziło ją 18 tysięcy osób płacących wstępne.

KURJER BERLIŃSKI.

* Wielkie wrażenie wywołał w Berlinie list dra Eugeniusza Leidig, pisany do *National Ztg.*, w którym tenże oskarża profesorów Hahn'a i Bergmann'a, że szczepili pacjentom raka w celach doświadczalnych. Dr. Leidig w oskarżeniu swojem powołuje się na zamieszczone w piśmie fachowem *Deutsche Medicinische Wochenschrift* sprawozdania o doświadczeniach tych, robionych tak przez jednego, jak i przez drugiego profesora.

KURJER PARYSKI.

* Do Marsylji zawinął okręt „Taygète“, powracający z kolonij francuzkich na zachodnim brzegu Afryki. Po drodze zostawiono w Libreville trzy młode murzynki i trzech chłopców murzyńskich pod opieką jednego z misjonarzy. Istoty te stanowiły podarek, przeznaczony dla prezydenta Carnota przez króla Ben-Hazin

* Profesor Lannelongue miał drugi, o wiele obszerniejszy wykład o wynikach nowego swego leczenia suchot, na posiedzeniu akademji lekarskiej. Uczony francuski zastrzykiwał chlorek cynku dwudziestu dwom chorym, w tej liczbie znajdowały się dwie osoby, cierpiące na gruźlicę płuc. Od zastosowania nowego środka w tych dwóch wypadkach upłynęło atoli tak niewiele czasu, iż o skuteczności leczenia nie można jeszcze dać sądu. W chorobach kości, stawów i skóry, wynik był pomyślny. Profesor Lannelongue nie twierdzi stanowczo, iż środek, przez niego używany, zabija lasecznika. Być może, iż po stwardnieniu tkanki, okalającej ognisko gruźlicze, lasecznik żyje nadal wewnątrz ogniska, jest atoli nieszkodliwym dla organizmu, gdyż stwardniała tkanka nie daje się szerzyć procesowi rozkładowemu.

* Z Algierji donoszą o nowych spustoszeniach, zrządzonych przez szarańczę. Owad, spadając całą chmarą w miejscu, gdzie się znajdują jakiekolwiek przedmioty, mogące mu służyć za pastwę, pożera wszystko, nie oszczędzając nawet całunów, któremi Arabowie owijają zwłoki zmarłych.

KURJER PETERSBURSKI

* Dzienniki petersburskie donoszą, iż ponowione zostało rozporządzenie, zabraniające lekarzom, nieposiadającym stopnia doktorskiego, używania na szyldach tytułu „doktór“.

* Ogłoszono rozporządzenie: a) o nadaniu Towarzystwom rolniczym prawa do otwierania składów towarowych; b) o obłożeniu podatkiem państwowym plantacji bawełny amerykańskiej; c) o przedłużeniu terminu, w czasie którego obowiązują przepisy o wydawaniu przez bank państwa i koleje żelazne zaliczeń na zboże.

KURJER SOFIJSKI.

* Podróż księcia Ferdynanda do Wiednia ma na celu zaciągnięcie nowej pożyczki bułgarskiej. Skarb bułgarski został wyczerpany, a samemu ks. Koburgowi nie wypłacono 400 tysięcy fr. pensji dla braku gotówki. Stambułow chciał zaciągnąć pożyczkę w Länderbanku, ale prośbie jego odmówiono. Länderbank nie przyjął też w zakład dawanej mu koleji żelaznej Burgas Jamboli, ponieważ kolej ta nie przynosi żadnych dochodów.

KURJER BRUKSELSKI.

* Ludność Belgji, według danych urzędowych, wynosiła 31 grudnia 1890 roku 6,147,041 dusz, w roku poprzednim zaś 6,093,799, czyli, że przybyło 53243 osób. Najludniejszem miastem belgijskiem jest Antwerpia, która ma 227,225 mieszkańców, potem następuje Bruksela — 182,305 mieszkańców; Gandawa — 155,740; Liège — 149,789 i Mechelen 50,962 mieszkańców.

KURJER LONDYŃSKI.

* Zamek Windsorski, w którym przebywa obecnie w gościnie u królowej Wiktorji niemiecka para cesarska, jest jednym z największych i najwspanialszych zamków królewskich na kuli ziemskiej. Odkupił go Wilhelm Zdobywca od mnichów opactwa Westminsterskiego i odtąd jest on stałą rezydencją królów angielskich. Zamek posiada dwa dziedzińce nazwane *upper i lower ward*, otoczone budynkami; okrągła wieża dzieli dziedzińce. Przez *lower ward* wchodzi się do zamku, a wprost wejścia głównego znajduje się kaplica św. Jerzego, w roku 1474 nowowzniesiona przez Edwarda IV-go, na miejscu kaplicy Henryka I go, a wykończona przez Henryka VIII-go; jest to kaplica zakonu kawalerów Podwiązki; zbudowana w stylu gotyckim, przyozdobiona jest wewnątrz bogatą ornamentyką i wspaniałemi malowidłami na oknach. Pięknym bardzo jest chór, na którym stoją krzesła kawalerów Podwiązki z ich herbami i chorągwiami. Znajduje się też w kaplicy wiele pomników zmarłych królów i książąt; między innemi stoi w południowej nawie bocznej sarkofag alabastrowy z marmurową leżącą figurą księcia Kent, ojca królowej Wiktorji. Na lewo, obok wielkiego ołtarza, jest grób Edwarda IV-go, w środku chóru leży Henryk VIII-my i jego trzecia żona Joanna Seymour oraz król Karol I-szy. Na prawo od wejścia wmurowana jest przez królowę Wiktorję tablica pamiątkowa na cześć księcia Ludwika Napoleona zabitego przez Zulusów, z jego figurą marmurową w leżącej postawie.

Z niesłychanym przepychem urządzone są komnaty zamkowe, pełne nieocenionych skarbów sztuki. W sali audjencjonalnej znajduje się między innemi plafon Verria, kosztowne gobeliny i stary portret Marji Stuart; na gobelinach w komnacie zwanej „queen's presence chamber“, przedstawiona jest historja Estery i Mardochaja. „Guard chamber“ zawiera stare zbroje, cztery armaty bronzowe, zdobyte w Indjach, srebrną tarczę wykładaną złotem a ofiarowaną niegdyś przez króla francuskiego Franciszka I-go Henrykowi VIII-mu, popiersia Marlborough'a i Wellington'a, oraz olbrzymie popiersie Nelson'a; za piedestał służy mu część masztu z okrętu „Victory“, na którym bohater zginął; na maszcie tym widać jeszcze otwór zrobiony przez kulę, która go zabiła. Wspaniałą jest także halla św. Jerzego, obejmująca 600 metrów kwadr.; odbywają się w niej wielkie bankiety państwowe. Na suficie jaśnieją herby kawalerów Podwiązki od r. 1350; ze ścian patrzą portrety królów angielskich od Jakóba I-go do Jerzego IV-go; tron, z rzeźbionego drzewa dębowego, jest kopją starego krzesła koronacyjnego, w opactwie Westminster. Wielka sala przyjęć jest w stylu rococo, a gobeliny przedstawiają historję Jazona i Medei. Wspomnieniom wojen o niepodległość, poświęcona jest wielka sala jadalna, a znajdują się tam portrety: Wellington'a, Blücher'a, Metternicha, Wilhelma v. Humboldt i innych wielkich mężów. Stara sala balowa zawiera wyłącznie portrety Van Dyck'a; w pokoju króla znajduje się 40 obrazów mistrzów starej szkoły różnych narodowości, a w pokoju królowej 30. Wreszcie na ścianach komnaty t. zw. „council-chamber“, wisi 35 obrazów pędzla takich mistrzów, jak: Guido Reni, Andrea del Sarto, Leonardo da Vinci, Rembrandt, Holbein i innych.

W zamku Windsorskim zajmuje niemiecka para cesarska komnaty w północnem skrzydle, a między niemi pokoje t. zw. Zuccarelli'ego i Rubensa. Na sypialnię dla cesarza przeznaczono pokój króla, dla cesarzowej zaś pokój królowej; oba urządzone są w stylu Ludwika XIV-go, a wielkim przepychem zwłaszcza odznaczają się łoża z baldachimami na złotych słupach, ozdobionych u góry białemi, strusiemi piórami. Ściany obite są zielonym aksamitem w haftowane złotem kwiaty, takież same kotary u łóżek i nakrycia.

* Przed sądem w Leeds w Anglji, stawał w tych dniach 7-letni chłopiec, oskarżony o zabicie swego rówieśnika. Ponieważ śledztwo wykazało, że nieletni zabójca usiłował ukryć zwłoki swojej ofiary w miejscu, z wielką przebiegłością obranem, przeto przysięgli przyszli do przekonania, że chłopiec dopuścił się zbrodni z zimną krwią i skazali go na karę śmierci. Wyrok podobny byłby niemożliwy w każdym innym kraju, w którym kara śmierci istnieje. W Anglji jednak najsurowsze właśnie prawa są zastosowywane do nieletnich przestępców. Do roku 7 go prawo angielskie nie zna odpowiedzialności za zbrodnicze czyny, następnie jednak aż do roku 14-go rozważaną jest tylko kwestja, czy młodociany złoczyńca działał z samowiedzą, a jeżeli śledztwo potwierdzi to przypuszczenie, wiek podsądnego nie stanowi żadnej okoliczności łagodzącej. Niemniej wypadek taki, jak opisany powyżej, jest niezmiernie rzadki. Wykonanie wyroku śmierci na człowieku, mającym mniej niż lat 16, nie zostało chyba dotąd zapisane w kronikach sądowych.

KURJER SZWAJCARSKI.

* W liczne wypadki nieszczęśliwe obfituje sezon tegoroczny w Szwajcarji, co nie jest bynajmniej zachęcającem dla turystów. Tym razem donoszą gazety zagraniczne o rozbiciu parowca na rzece Aare pod Waugen; wypadek nastąpił skutkiem uderzenia pontonów o most. Na pokładzie parowca znajdowało się około 40 osób, z których większa część uratowała się przez pływanie, 14-cie zaś utonęło.

ROZMAITOŚCI.

Hodowla szarotek czyli t. zw. *edelweissu*, może być uprawianą i w doniczkach, jak tego dowodzą próby robione w Londynie. Pewien Londyńczyk otrzymał od przyjaciela z Belfast kwitnącą flancę szarotek z zaleceniem, aby ją zasadził w jakiemkolwiek miejscu w ogrodzie, gdyż nie potrzebuje ona zbytecznej pieczy. Ów pan, obawiając się, iżby mu rzadkiej rośliny nie zniszczyły koty, zasadził ją w doniczce, którą postawił za oknem, wychodzącem na południo-wschód. W ciągu miesięcy zimowych, roślinka alpejska, to pokryta śniegiem, to nawpół zmarznięta, nie dawała znaku życia. W końcu marca jednak, zaczęła puszczać pędy i obecnie ma już pięć dużych kwiatów. Skoro hodowla tego wdzięcznego kwiatka, rosnącego na niedostępnych szczytach, jest tak łatwą, powinniby ją panowie ogrodnicy na szerszą skalę zastosować.

Sumy bajońskie Z powodu błędnych wzmianek o tak zwanych sumach bajońskich, nie od rzeczy będzie nadmienić, że nawet i encyklopedje nasze zupełnie mylne o tych sumach dają objaśnienia, utożsamiając je z sumami neapolitańskiemi Sumy neapolitańskie pożyczyła, jak wiadomo, królowa Bona, w roku 1556, Filipowi II, królowi hiszpańskiemu, w ilości około 500.000 dukatów ówczesnych; lecz dług ten, narosły z biegiem stuleci do olbrzymiej wysokości, pomimo usilnych starań, nigdy nie mógł być odzyskany. Z późniejszego daleko czasu, bo XIX. już wieku, pochodzą sumy bajońskie. Po ogłoszeniu przez Napoleona I. księztwa warszawskiego, pod zwierzchnictwem Fryderyka-Augusta, króla saskiego, rząd nowego księztwa wysłał do cesarza deputację, złożoną ze Stanisława Kostki Potockiego, Ksawerego Działyńskiego i Piotra Bielińskiego, z podziękowaniem za opiekę, lecz zarazem ze skargą na ogromne ciężary, z konsystencji wojsk francuzkich wynikające. Wtedy to w Bajonie, gdzie Napoleon bawił czasowo, podpisano dnia 10 maja, roku 1808, konwencję, mocą której cesarz przekazał rządowi księztwa warszawskiego różne swoje należności od Prus. Wartość atoli przekazu tego sama z siebie już bardzo była wątpliwą, a z upadkiem olbrzyma korsykańskiego, zniżyła się do zera. Widoczną więc jest rzeczą, że sumy neapolitańskie z sumami bajońskiemi, to chyba mają wspólnego, iż jak jedne, tak i drugie były i pozostały złudnem tylko widziadłem, niedościgłem dla finansistów i dyplomatów zarówno XVI., jak XIX. stulecia.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Bonawentury, biskupa; jutro: Rozesłanie Apostołów i św. Henryka.

Rocznice. Dnia 14-go lipca 1799 roku ks. Józef Poniatowski wchodzi do Krakowa, na czele armji polskiej.

Niemcy korzystali z każdej sposobności, aby się za Jagiellonów łączyć z Moskwą przeciw Polsce. Skoro więc dowiedział się ks. Albrecht brandenburski o napadzie Moskali na Smoleńsk w roku 1512, odmówił przyjazdu do Poznania, gdzie miał hołd złożyć królowi polskiemu. Napad nieudał się Moskalom, więc *ponowili go 14 lipca 1513 roku, już przy pomocy niemieckich inżynierów i artylerzystów.* Car Wasyl silną tam wyprawił armję pod dowództwem kniaziów Repnina i Zaburowa, ale starosta Sołłohub dzielnie miasta bronił i Moskale mimo pomocy niemieckiej, musieli pójść z niczem, bo i miasta nie zdobyli i szkody ponieśli wielkie.

Kwesta. Namiestnictwo udzieliło konwentowi OO. Jezuitów, pozwolenie na jeden rok na zbieranie w kraju, za pośrednictwem członków Tow. Jez. dobrowolnych datków na cel budowy kościoła w Czerniowcach, z wykluczeniem kwesty od domu do domu.

P. nadprokurator Szymonowicz onegdaj powrócił z Zakopanego.

Zjazdowi przyrodników i lekarzy polskich poświęca *Kraj* wstępny artykuł, w którym charakteryzuje znaczenie tego zgromadzenia, szóstego z rzędu. Przytaczamy niektóre ustępy z artykułu, wogóle bardzo interesującego. „Zjazdy zawodowe, o mniej lub więcej rozległych programach, coraz bardziej wdrażają się w obyczaj naszego stulecia. Dawniej wiecowano w sprawach społecznych, politycznych — wiecowały korporacje w sprawie swoich interesów narodowych; wreszcie od czasu do czasu gromadzono się dla igrzysk, gdzie poklask tłumu i nagrody, stanowiły zachętę dla siły, zręczności i sztuki. Dziś wszystko się wyspecjalizowało niesłychanie. Uczeni wiecują częściej podobno, niżby się po ich tradycyjnej sztywności spodziewać należało. Szczególniej zjazdy lekarzy i przyrodników polskich rozwijają się coraz to pomyślniej. Zjazdy naukowe czynią zadość wielorakim potrzebom, wynikającym z organizacji dzisiejszej pracy naukowej, z jej specjalizacji, z warunków, wśród których nauka dzisiejsza rozwijać się musi. Zjazd obecny korzystnie się wyróżnia od poprzednich, po raz pierwszy bowiem u nas do ciała kongresowego została wcieloną sekcja psychologiczna i przy zjeździe organizuje się wystawa przyrodniczo lekarska.“

Armand Jaworski, wynalazca depolaryzatora, inżynier Ryszewski, instruktor tego przyrządu, i Edmund Bakowicz, przybywają z Warszawy do Krakowa na Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, gdzie będą demonstrowali swój wynalazek, który ma wielkie znaczenie w chirurgji. Pisma warszawskie wyraziły się bardzo pochlebnie o powyższym wynalazku.

Na raucie, który ma wydać Rada miasta dla lekarzy i przyrodników polskich, sprawować będą rolę gospodarzy wszyscy radcy miejscy z prezydentem dr. Szlachtowskim na czele. Raut ten odbędzie się w piątek o godzinie 8 wieczorem w sali Towarzystwa strzeleckiego.

Ankieta w celu urządzenia targowicy i stacji kontumacyjnej, odbyta pod przewodnictwem prezydenta miasta p. dra Szlachtowskiego przy udziale weterynarza krajowego p. Litticha, postanowiła, aby przygotować plany i kosztorysy na urządzenie targowicy i stacji kontumacyjnej wedle wskazówek p. Litticha. Jednocześnie uchwalono porozumieć się z zarządem kolei północnej, co do połączenia toru głównej linji z targowicą i stacją.

Namiestnictwo udzieliło PP. Karmelitankom na Zwierzyńcu, pozwolenia na chowanie zwłok zmarłych sióstr zakonnych, na własnym cmentarzu, znajdującym się w obrębie murów klasztornych.

Poziom wody na Wiśle podniósł się znacznie wskutek nieustannych deszczów. Woda zaś tak się oziębiła, że nawet najwięcej zapaleni amatorowie kąpieli, zaprzestali popisów pływackich.

Komitet towarzyskiej wycieczki do Pragi prosi nas o uwiadomienie szerszej publiczności, zwłaszcza Krakowian, którzy z decyzją lubią zwlekać do ostatniej chwili, że w piątek dnia 17 b. m. lista uczestników będzie niewątpliwie zamknięta. Między innemi zapisały się dotąd następujące osoby:

Państwo Al. Skrzyńscy z córką, z Grabia; baronowstwo Konopkowie z Biskupic; pp. Tyt. Meyznerowie z panną Padlewską z Wiernszyc; pp. Józefowie Rogoszowie z kuzynkami ze Zborówka; hrabina Władysławowa Russocka z córką, z Rusi; pan Szwantowski z Kobierzyna; pp. Janowie Rogoszowie z córkami z Rusi; pp Stan. Wiszniewscy, Nartowscy, Czernieccy, Wilczyńscy z Rusi; mecenas Rnczka z rodziną z Jarosławia; dr. Lic z żoną z Brzozowa; mecenas Sterkowicz z Nowego Sącza; p. Wł. Hupka z córką z Broniszowa; pan Leopold Dietel z Rzuchowic; pan Włodzimierz Towarnicki z Rusi; państwo Korybut Daszkiewiczowie z rodziną i p. L. Skórzewski z Wielkopolski; pp. Janowie Pieniążkowie z Łososiny; pani T. Ubyszowa z Rusi i t. d. Z Krakowa jadą: Prof. Czesław Pieniążek z córkami; inżynier Siebauer z córką; dyrektor Niedziałkowski Janusz; mecenasi: Guńkiewicz i Ławrowski; państwo Bandrowscy i Tomkiewiczowie; pp. Maleszewscy, Slaski, hr. Mycielski, dr. St Skrzyński; dr. Feliks Woynarowski ze Lwowa i wielu innych. Młodzieży i tych, którzy nas o to prosili, nie wymieniamy, tak samo rodzin przyjeżdżających dla wycieczki z Królestwa.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Komitetu, ul. Grodzka, l. 21.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie rozesłało okólnik V, będący jednocześnie sprawozdaniem z czynności swoich. Towarzystwo to liczy obecnie 14 członków honorowych, 20 dożywotnich i 125 członków zwyczajnych. Wskutek tak małej liczby uczestników Towarzystwa, dochody wyniosły zaledwie 450 złr. 27 ct., a rozchody 424 złr. 83 ct. W kasie podręcznej pozostało tylko na rok 1891, 25 złr. 44 ct. Jedyną pociechą dla Towarzystwa jest poparcie i zachęta osób zamieszkałych za granicą. Wydział Towarzystwa, nie ustając w swej gorliwej pracy nad rozszerzeniem gospodarstwa rybnego w kraju, uprasza obywateli troszczących się o rozwój naszych interesów ekonomicznych, aby raczyli nadsyłać wiadomości, odnoszące się do rybactwa jako to: o wyniku hodowli ryb, połowie takowych w stawach i rzekach, pojawieniu się w danej okolicy nieznanych tamże gatunków ryb, o zanieczyszczaniu rzek odchodami fabrycznemi, o wykroczeniu przeciw ustawie rybackiej i t. d. i t. d. do Wydziału Towarzystwa krajowego rybackiego w Krakowie ulica Mikołajska l. 2.

Wiadomości powyższe posłużą do poczynienia odpowiednich starań u władz krajowych lub centralnych, oraz do ułożenia ogólnego obrazu rozwoju rybactwa w naszym kraju.

Wspaniały dar. Pan Szafrański, nabywszy grunt, należący przedtem do krakowskiej załogi wojskowej, między ulicami: Kilińskiego, Siemiradzkiego i Sobieskiego, odstępuje bezpłatnie gminie m. Krakowa przeszło 900 sążni tegoż gruntu, a nadto daje 1000 złr. w gotówce na urządzenie przedłużenia ulicy Siemiradzkiego orrz nowej ulicy projektowanej, mającej łączyć ulicę Siemiradzkiego z ulicą Kilińskiego.

Piękny ten fakt, tak niezwykłej ofiarności na cele publiczne miejskie, notujemy z przyjemnością, tembardziej, że ofiara ta podniesie znacznie ruch budowlany dzielnicy czwartej, która — nawiasem mówiąc — jest najzdrowszą i najpiękniejszą w Krakowie, a co najważniejsza, wolną jest dotąd od inwazji żydowskiej.

Baczność! Dochodzą nas wieści, że malarze miejscowi obawiają się, aby dekoracyj w nowym teatrze nie powierzono do wykończenia Niemcom, jak się to kilkakrotnie przy innych robotach wydarzyło, które miejscowe siły artystyczne mogły wybornie wykonać. Sądzimy, że obawy te są nieuzasadnione, i że ludzie, w których rękach spoczywa kierownictwo budowy i urządzenie nowego teatru, ani myślą o tem, aby z pominięciem polskich malarzy, do robót dekoracyjnych zawezwać Niemców. W każdym jednak razie: Baczność!

Zwracamy uwagę Zarządu gmachu zamkowego na Wawelu, na niewłaściwość postępowania żołnierzy w Zamku kwaterujących, którzy wywieszają wyprane części ubrania w oknach frontowych skrzydła zamkowego. Wiemy, że na suszenie ubrania są przeznaczone miejsca na strychach lub odpowiednich placach, dlaczegóż więc żołnierze pozwalają sobie podobnego nadużycia, obrażającego nietylko przyzwoitość ale i bezczeszczącego gmach Zamkowy.

Odbiór placu, mającego około 900 metrów obszaru, pod budowę pomnika Mickiewicza, odbył się wczoraj o godzinie 11-ej przed południem, wobec radców miejskich pp. Wentzla i przewodniczącego komitetu budowy pomnika dra Władysława Wilkosza. Miejsce to zostanie oparkanione, odwodnione i zabudowane jeszcze w tym roku, tak, żeby fundamenta miały czas osadzić się, przed ustawieniem figur alegorycznych i postaci poety.

Wybory dokonane w cechu szewskim, zatwierdził już magistrat. Starszym cechu został p. Wojtasiewicz, a podstarszym p. Leon Zadencki.

Na żądanie dyrekcji policji zarządził magistrat staranne otrzepywanie mokremi szmatami wozów wożących cegłę, z pyłu, w celu ochronnym rozsiewania takowego po ulicach miasta, w czasie przejazdu wozami wolnemi już od balastu.

Dyrekcja policji poleciła swym urzędnikom, aby zwrócili uwagę na szynki w dnie poniedziałkowe, w których robotnicy odbywają regularnie tak zwane „blaumontagi“, tracąc pieniądze i dzień zarobkowy. W celu zapobieżenia złemu, odbywać się będą rewizje w szynkach.

Poczekalnie policyjne. Sekcja policyjno-wojskowa sanitarna Rady miasta, zgodziła się na żądanie dyrekcji policji w Krakowie, co do otwarcia w mieście dwóch nowych poczekalni policyjnych, ograniczając wydatki ściśle do kwot ryczałtowych z góry oznaczonych.

„Alliance Israélite“ umyślnym pociągiem wysłała wczoraj z Krakowa do Ameryki 195 osób pochodzenia żydowskiego, przybyłych z Rosji. Pozostali dotąd żydzi z Królestwa, zostaną w miarę nadejścia pieniędzy z Wiednia, wysłani do Argentynji.

Za dręczenie konia, bezlitośnem katowaniem go, oraz przeładowaniem wozu cegłą, furman Jędrzej Lipiarz, skazany został na 24 godzin aresztu.

Za pijaństwo i burdy uliczne, aresztowano w niedzielę cztery osoby, które po przesiedzeniu w kozie aż do wytrzeźwienia, pociągnięte w dodatku zostały do odpowiedzialności sądowej za naruszenie spokoju i porządku publicznego.

Kolej państwowa od 1 lipca, zaprowadziła najwygodniejsze połączenie Krakowa i Lwowa, ze Starym Sączem (Szczawnica), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą. Z Krakowa będzie wychodził pociąg wieczorny o godzinie 9 minut 39, a ze Lwowa o godzinie 5 miunt 56 wieczorem. Krakowski pociąg stanie w Starym Sączu rano o godzinie 3 min. 23, w Żegiestowie o godz. 4 min. 23, a w Muszynie o godzinie 4 minut 50.

Jazda ze Lwowa zajmie do Starego Sącza nie całe 12 godzin.

Wogóle jestto najkrótsze połączenie dwóch naszych stolic, z tak uczęszczanemi miejscami kąpielowemi.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 13 lipca.

Hotel Krakowski: Łucja Muklonowicz, obywatelka z Warszawy.

Hotel Drezdeński: Władysław Smoleński, obrońca prokuratorji z Warszawy. Józef Wrzosek, obywatel z Zagórza. Teofil Sikorski, obyw. z Warszawy. Andrzej Rayzacher, obywatel z Warszawy.

Hotel Narodowy: Józef Ostrowski, wł. apteki z Brzeska.

Hotel Centralny: Józef Hübner, rejent z Opoczn.

Hotel Polski: Stanisław Bocheński, artysta-malarz z N. Sącza. Michał Chamski, redaktor ze Lwowa.

Hotel Europejski: Aniela Śliwińska, obywatelka z Poznania.

Hotel pod Różą: Adolfina Mrazek ze Lwowa. Marja Godlewska, obywat. z Grodna. Herminja Schmidt, obyw. z Warszawy. Marja Domaszewska z Sobolowa. Władysław Bieniewski, komis. ze Suwałk. Dr. Tomasz Garlicki z Brzeżan. Julja Lewandowska obyw. z Warszawy. Maksymiljan Giedlewski, rejent z Kielc. Franciszek Ksawery Chlebowski, ob. z Warszawy. Franciszek Kamocki z Warszawy. Marja Czajkowska z Król. Polskiego. Bohdan Rowiński z żoną z Warszawy. Henryk Wyganowski z Warszawy. Konstanty Szyszko, słuchacz praw z Witebska. Ludwin Dzianott, obywatel ze Starego Sącza.

Ostatnia poczta.

Berlin 13 lipca. Ukazała się tu broszura, napisana po niemiecku przez jakiegoś p. Chudzińskiego, stająca w obronie poglądów Kościelskiego i wzywająca Polaków, by na zgromadzeniach ludowych zaznaczyli swoją miłość do dynastji pruskiej. (!)

Rząd saski zakazał sprzedaży losów loterji na cele uwalniania niewolników.

Do tutejszych pism donoszą, że p. Vacarescu (matka) oświadczyła pewnemu dziennikarzowi, że książę Ferdynand, następca tronu rumuńskiego, nietylko nie myśli porzucić jej córki, ale oficjalnie z nią się zaręczył na godzinę przed odjazdem.

Berlin 13 lipca. Hr. Waldersee miał w czasie swej obecności w Ratzeburgu na uroczystościach jubileuszowych 9 pułku strzelców objawić stanowczo zamiar wystąpienia zupełnie ze służby wojskowej. Niemieckie pisma donoszą, iż na jesień oprócz komendatury hr. Waldersee zawakuje jeszcze pięć wysokich stanowisk wojskowych, ponieważ podali się już lub zamierzają podać się do dymisji komenderujący jenerałowie: bar. Loë, kom. jen. VIII korpusu (nadreńskiego), Albedyll, kom. jen. VII korpusu (westfalskiego), bar. Meerscheidt Hüllesem, kom. jen. II korpusu (pomorskiego) i wreszcie jenerał piechoty Hänisch, kom. jen. IV korpusu (saskiego).

Berlin 13 lipca. Zapewniają, że pod względem ustawodawstwa socjalnego, nastąpi teraz dłuższa pauza, gdyż potrzeba pierwej przekonać się o skuteczności dotychczasowych ustaw i dać pryncypałom i robotnikom czas do zebrania doświadczeń. Projekt do ustawy o zabezpieczeniu wdów i sierót po robotnikach ma przeto także być odroczonym.

Paryż 12 lipca. Według nadeszłych tutaj wiadomości, gubernator Palestyny, stosownie do rozkazu sułtana i odpowiednio do życzeń generalnego konsula francuzkiego, zabronił grekom używania północnych schodów, prowadzących do stajenki Jezusa Chrystusa w Betleem i polecił mudirowi betlejemskiemu, żeby w obec jakiegokolwiek przekroczenia tego zakazu, użył w razie potrzeby siły wojskowej. Chodzi tylko jeszcze o ostateczne porozumienie się między reprezentantami rządów w Konstantynopolu.

Paryż 12 lipca. O stosunku Francji do Rosji pisze *Matin*: „My uważamy Rosję za naszego sprzymierzeńca i codziennie przysięgamy, że oddani jesteśmy Rosji na śmierć i życie. Ponieważ mamy dobrą i bitną armję, która daje Rosji rękojmię przeciwko zaczepce ze strony trójprzymierza; ponieważ mamy także pełne kieszenie złota, które wystarczy na pokrycie pożyczek rosyjskich, — przeto nic dziwnego, że Rosja pozwala nam wynurzać się z uczuciami przyjaźni, ale w gruncie rzeczy śmieje się z nas pocichu. Znamy ludzi, którzy udali się do Rosji z sercem pełnem zapału, a w ustach mieli słodycz i życzliwość — powrócili jednakże rozczarowani, zniechęceni i zdumieni wobec sposobu myślenia o Francji, jaki mieli sposobność obserwować między Petersburgiem a Moskwą. W istocie tak dobrze odosobnieni jesteśmy od Rosji, jak i od innych państw“.

Londyn 12 lipca. W odpowiedzi na wręczony w Guildhall adres przez lorda majora, cesarz Wilhelm wysławiał na wstępie przymioty swej babki, królowej Wiktorji, zaznaczając, iż ta sama krew płynie w żyłach angielskich i niemieckich i że przyjaźń historyczną między Anglją a Niemcami zachowa dla ochrony wolności i sprawiedliwości.

Ostatecznie powiedział dosłownie: „To mi dodaje otuchy i odwagi, jeżeli widzę, że mądrzy i zdolni ludzie, jak wy panowie oddajecie sprawiedliwość uczciwości i powadze moich zamiarów. Moim celem jest przedewszystkiem zachowanie pokoju, gdyż tylko pokój może wzbudzić zaufanie, które jest potrzebnem dla zdrowego rozwijania się sztuki, nauki i handlu. Tylko jak długo trwa pokój, wolno nam poświęcić myśli wielkim zagadnieniom, których rozwiązanie uważam za największe zadanie nowych czasów. Możecie więc być przekonani, że wszelkie starania moje i dalej będą miały na celu ciągłe wzmocnienie dobrych stosunków między Niemcami i innemi narodami. Znajdą mnie zawsze gotowym do połączenia się z niemi we wspólnej pracy dla pokojowego postępu, przyjacielskich stosunków i popierania cywilizacji“.

Ateny 13 lipca. Eskadra angielska, opuściwszy Pylos, udała się na Kretę. Angielska flota, składająca się z 16 okrętów pancernych, koncentruje się w zatoce Suda.

Za oszczerstwo i obrazę ministra oświaty, skazał sąd dyrektora Rouky'ego na rok więzienia i 1000 franków kary, a redaktora Giaropolnsa na 7 miesięcy i 500 franków kary.

TELEGRAMY.

Zajście o Morskie Oko.

Wiedeń 13 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, przewodniczący oświadczył, że jak tylko powróci dzisiaj do Wiednia prezes ministrów i minister dla Galicji, — zapyta się ich w imieniu posłów polskich, co rząd zamierza przedsięwziąć wobec wstrzymania przemocą przez straż leśną księcia Hohenlohego i przez żandarmów węgierskich urzędowej czynności komisji sądowej austrjackiej, na gruncie galicyjskim przy Morskiem Oku. Zaraz zaś, bo już 11 lipca, domagał się przewodniczący od ministra sprawiedliwości, aby drogą telegraficzną zażądał relacji urzędowej o tym wypadku.

Koło posłów polskich, zajmując się tą sprawą, nie zamierza wcale wpływać w czemkolwiek na rozstrzygnienie sporu prawno prywatnego o własność gruntu przy Morskiem Oku, ale staje jedynie w obronie granic kraju, naruszonych w tem miejscu i w obronie powagi i praw władz krajowych galicyjskich, których czynność urzędową na gruncie galicyjskim wstrzymali przemocą oficjaliści właściciela dóbr, położonych w Węgrzech i żandarmi węgierscy. Nadto Koło polskie przedsięwzięło te kroki, aby ostrzedz rząd i zapobiedz o ile w jego mocy, możliwym krwawym zajściom w miejscu naruszonej granicy kraju.

Rada państwa.

Wiedeń 14 lipca. Minister sprawiedliwości uwiadomił Izbę, że petycja dep. Pabsta dotycząca odszkodowania niewinnie skazanych, została przedłożoną do oceny wyższemu sądowi krajowemu.

Na interpelację dep. Nitschego w sprawie ustawy o zarazie bydlęcej odpowiada hr. Taaffe, że nie może być mowy o tem, aby obowiązujących ustaw nie przestrzegano; rzuciłoby to na administrację złe światło, a inne państwa stawiałyby trudności dowozowi bydła austrjackiego. Projekty, które komisja postawi, gotów jest rząd, jeśli się na nie Izba zgodzi, ściśle wykonać. Namiestnik Dolnej Austrji wydał rozporządzenie, znoszące zakaz dowozu bydła z Czech.

W odpowiedzi dep. Fuchsowi, oświadcza minister skarbu, że polecił odnośnym władzom, aby przy oznaczeniu wysokości podatku dochodowego nie wliczali księżom mannaliów, przedstawiających się jako darowizna.

W dalszym toku obrad oświadczył dep. Czecz w imieniu polskiego Koła, że Polacy popierać będą program rolnictwa, aby dopomódz włościanom galicyjskim. Mówca powątpiewa, czy udzielona Galicji subwencja odpowiada znaczeniu kraju, poczem przytacza cały szereg życzeń, których uwzględnienie jest dla Galicji koniecznem.

Wiedeń 14 lipca. Koło polskie na niedzielnem posiedzeniu obradowało o postępowaniu swojem w Izbie poselskiej przy rozprawach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Wiedeń 14 lipca. *Deutsche Ztg.* utrzymuje, że w Radzie państwa zanosi się na utworzenie dawniejszej większości prawicy. Ażeby temu zapobiedz — pisze *Deutsche Ztg.* — powinien rząd bardzo ostrożnie postępować w kwestjach językowych.

Wiedeń 14 lipca. Wybory do delegacji odbędą się na środowem nocnem posiedzeniu Izby. Prezydjum Izby ma nadzieję, że Rada państwa ukończy swe obrady w czwartek b. t.

Wilhelm II. w Anglji.

Londyn 14 lipca. Cesarstwo niemieccy byli na obiedzie u księcia Walji. Przy paleniu ogni sztucznych oświetlił cesarz za pomocą iskry elektrycznej obraz, przedstawiający bitwę.

Hatfield 14 lipca. Cesarstwo niemieccy przybyli osobnym pociągiem w odwiedziny do Salisbury'ego. Poprzednio przybyli tu książe i księżna Walji z córkami, oraz książe Cambrigde. Na dworcu przyjmował parę cesarską lord Salisbury z najstarszym swym synem lordem Cramborne. W domu przyjęła parę cesarską żona lorda.

Potrójne przymierze.

Rzym 14 lipca. *Osservatore Romano* w wstępnym artykule: „Trójprzymierze“ pisze, że końcem trójprzymierza będzie krwawa wojna, która się przyczyni do wielkiego zdziczenia umysłów ludzi. Poseł włoski Menabrea został zawezwany do Rzymu po nowe instrukcje ze względu na zmienioną sytuację polityczną.

Zebranie socjalistów.

Berlin 14 lipca. W niedzielę odbędzie się ponownie zgromadzenie socjalistów, na którem przemawiać będzie Bebel. Pomiędzy Volmarem a Beblem, przyszło listownie do ostrej wymiany zdań. Bebel w ostatnich dniach zaniemógł.

Strejk.

Paryż 14 lipca. Zgromadzenie, składające się z 4000 robotników i służby kolejowej postanowiło od środy zawiesić pracę we wszystkich zakładach pięciu kompanij kolejowych, jeśli nie będą uwzględnione ich żądania.

Paryż 14 lipca. Robotnicy na kolei orleańskiej, którzy postanowili zawiesić pracę, otrzymali od rady municypalnej 6000 franków.

Według ostatnich wiadomości znaczniejsza liczba robotników wróciła już do pracy.

Katastrofa kolejowa.

Paryż 14 lipca. O północy zderzył się nadzwyczajny pociąg, idący z Lille, z pośpiesznym pociągiem bulońskim. Trzy osoby zostały ciężko pokaleczone, a 10 osób lekko rannych.

Paryż 14 lipca. Kobieta, która została zranioną przy katastrofie na dworcu kolejowym, umarła. Dwie osoby odniosły ciężkie rany, a 15 osób poniosło kontuzje. Jeden wagon został zdruzgotany. Przyczyną nieszczęścia była nieuwaga jednego z funkcjonarjuszów kolejowych.

Emigracja żydów.

Nowy Jork 14 lipca. Salomon, generalny agent kuratorji, zarządzającej fundacją Hirscha dla żydów, emigrujących z Rosji, oznajmia że uchwalono zakupić wielkie, nieuprawne dotąd ziemie w Harrison County (New Jersey) i wybudować tam dla emigrantów 300 domów, dodając do każdego pole pod uprawę jarzyn.

Febra.

Konstantynopol 14 lipca. W Palestynie, Syrji, Małej Azji panuje epidemicznie febra deng; w Beirut, w Smyrnie choruje połowa ludności; symptomata są: dreszcze, łamanie w stawach, bezsenność, niemoc.

Wiedeń 14 lipca Na 15 i 16 sierpnia zwołano tutaj ogólny anstr. wiec robotników kowalskich.

Salcburg 14 lipca. Otwarcie kolei żelaznej, wiodącej z Salcburga do Mondsee zostało odroczone na 8 do 10 dni. Otwarcie odroczono dla silnych deszczów, które podmyły tor.

Budapeszt 14 lipca. Jak donosi *Magyar Hirlap*, zostanie jenerał serbski Horwatowicz, pociągnięty do odpowiedzialności przed sąd wojenny, za niepochlebne wyrażenie się o armji serbskiej wobec pewnego dziennikarza.

Budapeszt 14 lipca. Klub liberalny postanowił po oświadczeniu Szapary'ego nie przystępować do narad nad wnioskiem Csatara, co do publikacji stenograficznych protokołów sejmowych w urzędowym dzienniku.

Budapeszt 14 lipca. Dziennik urzędowy ogłasza ustawę, dotyczącą upaństwowienia kolejowych linji austrjacko węgierskiego Towarzystwa.

Berlin 14 lipca. Oddział fabrykacji karabinów w Spandau rozpuszcza robotników, zatrzymnjąc ich tylko 400. W oddziałach: laboratorjum ogniowe, amunicja, artylerja, odlewarnia dział, wyrób prochu, pozostawia stale na etacie robotników 10.000, w tej liczbie robotnic 2.500.

Paryż 14 lipca. Po znakomitej mowie Jul. Simona, uchwalił senat, jako maksymalny dzień roboczy dla nieletnich, dla dziewcząt i kobiet 10 godzin.

Tuluza 14 lipca. Pożar w dzielnicy św. Cyprjana ogarnął 10 domów. Dwóch ludzi ze straży ogniowej jest rannych.

Białogród 14 lipca. *Videlo* przynosi wiadomość o mającej nastąpić w blizkiej przyszłości dymisji ministra oświaty.

Konstantynopol 14 lipca. Sułtan po raz pierwszy od czasu wydalenia ks. Aleksandra, przyjmował ministra bułgarskiego Naczewicza i ajenta dyplomatycznego Vulkowicza. Wypadek ten uważają w kołach dyplomatycznych za wypadek większego znaczenia. Ambasador rosyjski poczyni W. Porcie z tego powodu przedstawienie.

Bagamoja 14 lipca. Kapitan Jaques, dowódca belgijskiej wyprawy antyniewolniczej, wyruszył ztąd w głąb kraju z oddziałem liczącym 700 ludzi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Sprawozdania, nadchodzące z kraju, a odnoszące się do stanu zasiewów, zawierają utyskiwania na ustawiczne deszcze, które niedość, że przeszkodziły w najwyższym stopniu zbiórce siana, ale jeszcze są w stanie sprowadzić dla zbóż jak najfatalniejsze następstwa. Mianowicie pojawiają się już symptomy, które nie mogą wróżyć nic dobrego — w wielu miejscowościach kraju pojawiła się bowiem w pszenicy rdza na liściu, a hreczka i proso ucierpiały bardzo wiele z powodu częstych i nawalnych deszczów. W wielu miejscach pożółkły jare zboża, także pod wpływem nadmiernej wilgoci. Wilgoć ta nie pozostała także bez wpływu i na rośliny okopowe, których okopywanie tylko wśród największych trudności daje się dokonać i przeszkadza także w uprawie roli pod jesienne zasiewy. O pojawieniu się myszy polnych donoszą również z wielu miejsc.

* Z dniem 20 b. m. otwiera się na stacji w Trzcianie, położonej między Rzeszowem a Sędziszowem, ekspedycję towarową dla ładunków całowozowych. Można więc będzie odtąd w Trzcianie, jakoteż i do Trzciany nadawać wszelkie towary w ładunkach całowozowych z tem jedynie ograniczeniem, że tylko takie towary przyjmowane będą, które można ładować z furmanek wprost do wagonów bez składania takowych w magazynach kolejowych, takich bowiem w Trzcianie nie ma. Ładowanie i wyładowanie towarów w Trzcianie muszą strony same załatwiać. Należytości przewozowe dla Trzciany umieszczone są w taryfie lokalnej kolei Karola Ludwika z dn. 15 września 1886.

* Urodzaje w Niemczech, pomimo milczenia organów urzędowych, zapowiadają się fatalnie, zwłaszcza w nadreńskich prowincjach. Tysiące włościan podąża do Berlina, poszukując zarobków, lecz poszukiwania te muszą pozostać bez skutku, skoro 100,000 miejscowych robotników pozostaje tam bez zajęcia.

* Rządy hiszpański i portugalski wymówiły traktaty handlowe z Rosją: pierwszy z dnia 30 czerwca, drugi 9 lutego 1892 roku. Ponieważ w tym czasie kończą się traktaty z innemi zachodniemi państwami, przeto ministerstwo finansów wypracowuje nowe projekty oparte na dogodniejszych dla Rosji warunkach.

Wiedeń 11 lipca.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 9·53—9.55; żyto na jesień 8.20—8.22; owies na jesień 6.06—6.08; kukurydza wrzesień — sierpień 6.49—6.51; nowa 5.84 do 5.86; rzepak nowy 16.— -16.10 złr., spirytus kont. zaraz 18.50—18.75.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 lipca 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	92	90	Obl. ind. gal..	—	—
„ srebrn. „	92	85	4½% Obl. Poż. kraj. galic..	—	—
„ 4% złota.	111	15	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ 5% pa. nie.	103	—	4½% Listy zas. Bankn kr. g..	—	—
Akc. ban. AW..	1034	—	Akc. Länderb..	211	75
„ kredytowe	296	75	„ kol. Kar.-L.	212	75
Londyn	117	45	„ „ lw.-czer.	244	—
Napoleony	9	32	„ „ połudn..	103	—
Dukaty	5	58	Ruble	130	25
Marki	57	70	Srebra	—	—
5% Ren. w. pap.	101	85			
4% „ „ złota	105	45			
Losy prem. w..	140	—			

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 13 lipca.

Bank. austr....	173	50	4% Lis. lik. pol.	68	20
Krótki Wiedeń	173	40	Ak. kol. Kar. L.	92	25
Banknoty ros..	225	80	austr. kred.	160	87
5% Lis. zas. pol.	71	30	Ultimo Ruble.	226	50

NADESŁANE.

Wycieczka towarzyska do Pragi.

Odezwa.

Jubileuszowa wystawa narodu czeskiego jest dziś przedmiotem rozmów nietylko w monarchji całej, lecz także daleko po za jej granicami, Praga zaś sama cudownie nad Wełtawą położona, pełna świetnych, historycznych pamiątek, stolica niegdyś naszych Jagiellonów, stała się w roku bieżącym ulubionem miejscem licznych wycieczek.

Mając na względzie niezmierną korzyść, jaką nasze społeczeństwo może odnieść przez zetknięcie się z pracowitym, roztropnym i wytrwałym narodem czeskim, postanowiliśmy urządzić wielką, ściśle towarzyską wycieczkę, która z Krakowa wyruszy do Pragi bezwłocznie po Zjeździe przyrodników. Zamiarem jest naszym: w dobrem i przyjemnem towarzystwie, przy współudziale jak największym słynnych z piękności i wdzięku Pań naszych, wyjechać do Pragi pociągiem własnym, a że przyjęcie tamże spotka nas nad wszelki wyraz serdeczne, o tem uroczyście ci nas zapewniają, którzy w Pradze już byli i wybitnym osobistościom nad Wełtawą przyjazd nasz zapowiedzieli.

Pragnąc, aby nasze towarzystwo liczyło setki pięknych dam i dystyngowanej młodzieży, odzywamy się do kół najszerszych, staraniem zaś będzie tych, którym powierzymy techniczną stronę wyprawy, byśmy trzy dni w Pradze, a dwa w podróży spędzili równie pożytecznie, jak przyjemnie.

A więc do Pragi!

Kraków dnia 30 czerwca.

Dr. Juljusz Bandrowski, Czesław Pieniążek, St. Woyneko-Tomkiewicz, Maurycy hr. Mycielski, Janusz Niedziałkowski, Piotr Stachiewicz, dr. Stefan Skrzyński, Andrzej br. Konopka, dr. Roman Ławrowski, Władysław Maleszewski, Bronisław Ślaski.

Pociąg towarzyski wyruszy z Krakowa do Pragi dnia 21 lipca rano. Wszyscy wyjadą koleją II klasą i tą samą klasą powrócą.

Koszta wycieczki wynoszą od osoby 55 złr. Za te pieniądze uczestnicy będą mieli: 1) Wolny przejazd II-gą klasą z pakunkami do Pragi i z powrotem.

2) Całe utrzymanie tak w drodze, jak w Pradze, w pierwszorzędnych hotelach i restauracjach. 3) Wstęp na wystawę, dorożki z kolei na wystawę, oraz do Hradczyna 4) Pierwsze miejsca na przedstawienin w Narodnim Divadle. 5) Wstęp na bal, który dla nas będzie dany, oraz udział w bankiecie, którym Czechów pożegnamy.

Ktokolwiek pragnie wziąć udział w wycieczce, powinien bezzwłocznie przysłać do Biura Komitetu, Kraków ulica Grodzka l. 29, II. piętro, najmniej 15 złr. zaliczki od jednej osoby, reszta zaś musi być wypłacona najpóźniej do 17 b. m.

Panie nie potrzebują strojów balowych, *tylko wieczorkowe*, w Pradze bowiem będzie dla nas dany raut, przy udziale dam czeskich, po którym nastąpią tańce. Panowie chcący brać udział we wszystkich uroczystych przyjęciach, raczą nie zapominać o frakach lub strojach narodowych.

Panowie lekarze i przyrodnicy, którzy wezmą udział w zjeździe krakowskim, a zechcą z nami się połączyć, raczą już teraz zamawiać bilety, ponieważ bardzo być może, że lista uczestników będzie rychło zamknięta, gdyż zastęp zgłaszających się jest wielki.

Jeżeli będzie nadwyżka po opędzeniu wszelkich kosztów, takowa zostanie obrócona na ufundowanie stypendjum dla uczniów szkół przemysłowych.

(4-4) *Komitet.*

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(9-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 22?(5-5)

Posady i prace.

Maszynista z państwowem egzaminem poszukuje posady. Adres: F. F. post. rest. Kraków. 327(3-4)

Leśniczy i Łowczy z wyższem naukowem uzdolnieniem tak w technicznych czynnościach leśnych, jako też łowiectwie i sztucznem rybołostwie, poszukuje zaraz miejsca. Adres: S. T. poste re tanie. Zwierzyniec.

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(43-?)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Wdowa po urzędniku, osoba inteligentna, życzy sobie objąć zarząd domu i opiekę nad dziećmi u wdowca, lub też jako towarzyszka i opiekunka do kąpiel.

Doniesienia rozmaite

10 fortepianów przegranych, rozmaitych z pierwszorzędnych fabryk, jest do sprzedania w składzie fortepianów **Jana Mattusa Kordeckiego**, ul. św Anny, (hotel Victorja). 33?(?-?)

Piwnica duża, sklepiona, głęboka, do najęcia. Wiadomość w domu pod l. 371 ul. Florjańska w kantorze fabr. cykorji. 339(1-3)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(42-?)

Meble t. j. **szafa, komoda i sofa** z powodu wyjazdu są do sprzedania, ul. Garbarska 12, I. p. 3334 7-?)

Poczta o 1500 w górach, do **zamiany na równinę**. Bliższą wiadomość udziela Urząd pocztowy **Podbuż**. ?3-(2-?)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(8-?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(16 ?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Lokale.

Trzy pokoje na 2 piętrze z meblami, do wynajęcia natychmiast przy ul. św. Gertrudy Nr. 11. Widok na planty. Mieszkanie suche i ładne. 333(7-?)

Pokój duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez, jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(17-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308(31 ?)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
5·29 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.
2·05 popoł. (poc. mięsz.) z Krakowa (kol. Półn).
2·44 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.
3·03 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Oświęcima, Wiednia.

7.5? rano, pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika). — przez Tarnów do Orłowa.

7.59 rano poc. pósp. z Krakowa (kol. K. L.)
8·23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa.
— do Mszany dolnej.

9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
9·?7 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
9·59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
— do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.

4·?5 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
5·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
5·?? „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki,
— do Żywca, Mszany dolnej.

9. 9 wiecz. pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.) — do Orłowa, Koszyc.

6·?5 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
7·?? „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
7·?? „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).
— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Ludw.). — z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.

5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza

9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
9·36 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.
— z Żywca.

10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
10·35 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
10·37 „ (poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)
11·14 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)
— z Wiednia Oświęcima.

3·56 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia Żywca, Bielska, Stryja Chyrowa. Orłowa Nowego Sącz

7.10 wiecz. poc. osob. do Podgórza-Płaszowa.
7.35 „ „ mięsz. do Krakowa (k. K. L.)
— z Mszany dolnej.

8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
8.46 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa
— z Oświęcima przez Tarnów

9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika) — z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

12.13 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
?·?0 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
?·?7 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·?3 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa

12·15 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła Orłowa.
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych lub u konduktorów.
1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	131 —
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-o frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 60	93 10
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 25
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 50	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 3
5% „ „ „ „ „ „ „ niep.	100 70	101 20
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 40	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 2
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	210 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	241 —	243 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 25
„ węgierskiego „ „	11 60	12 40
„ włoskiego „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 70	7 30

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.